

21 października 1965 r.

Rozdział I Wprowadzenie do cudów

Wprowadzenie

1. ¹*Spisane rano*

Wpierw trzeba koniecznie rzec, że jest to kurs obowiązkowy². Dobrowolny jest tylko czas, kiedy go przechodzisz. Wolna wola nie znaczy, że możesz ustalić program nauki. Znaczy tylko, że możesz wybrać, co i kiedy przejść. Czas istnieje tylko dlatego, że nie jesteś gotowa czynić tego, co powinnaś wybrać czynić.

Będziesz widzieć cuda z rąk twoich przeze mnie. Każdy dzień powinnaś rozpoczynać modlitwą: „Pomóż mi dokonać wszelkich cudów, jakich dziś ode mnie chcesz.”

1. Zasady cudów

1. Pierwszą rzeczą do pamiętania o cudach jest ta, że nie ma wśród nich stopni trudności. Żaden nie jest trudniejszy czy większy od drugiego. Wszystkie są całkiem takie same.

To jest kurs cudów. Proszę notować.

2. Cuda się nie liczą. Są całkiem nieważne.

3. Cuda dzieją się naturalnie, będąc ekspresją miłości. Prawdziwym cudem jest inspirująca je miłość. W tym sensie, wszystko, co pochodzi z miłości, jest cudem.

¹ Numeracja na marginesie odpowiada numeracji stron maszynopisu źródłowego; tytuły i podtytuły zostały wprowadzone później przez Helen Schucman i Billa Thetforda *przyp. tłum.*

² ang. *course* (po polsku: kurs, droga, trasa) znaczy w tym przypadku *przedmiot* – zajęcia, w jakich uczestniczą studenci. I podobnie na studiach, pewne przedmioty są obowiązkowe w odróżnieniu od przedmiotów (zajęć) fakultatywnych. *przyp. tłum.*

- a. Wróć do zasady pierwszej o braku stopni trudności. *Wszystkie ekspresje miłości są maksymalne.*
- b. Wróć do zasady drugiej. To dlatego „rzecz sama w sobie” nie liczy się. Jedyną rzeczą, jaka się liczy, jest Źródło, a ono w ogóle nie podlega ludzkiej ocenie.

Jezus: Ograniczasz komunikację, podziwiając, jakie to jest piękne. Nie mylisz się, ale to odwraca twoją uwagę.

HS:³ To prawda.

Jezus: Oczywiście, że to prawda i cieszę się, że to rozumiesz. Nie gniewam się, gdy coś takiego się dzieje, lecz lekcja słabnie wskutek braku skupienia. Czytaj dziś, proszę, te trzy zasady (wraz z konkluzjami) kiedy tylko będziesz mogła, bo wieczorem może być quiz; tylko po to, by w miarę potrzeby wprowadzić pewną strukturę [zajęć lub nauki]. *Nie* po to, aby was straszyc.

Pytanie HS dotyczące pierwszych trzech zasad: Czy uważasz to komunikowanie się za rodzaj cudu?

Odpowiedź: Lepiej przeczytaj je ponownie teraz. W ogóle nie ma w tym nic szczególnego czy niespodziewanego. Tym *jednym*, co się zdarzyło, był Powszechny Cud, który był doświadczeniem intensywnej miłości, jaką poczułaś⁴. (Nie czuj się zakłopotana ideą miłości – rzeczy, które są prawdziwe, *nie* wprawiają w zakłopotanie. Zakłopotanie jest tylko formą lęku i to szczególnie niebezpieczną, gdyż odzwierciedla egocentryzm.)

(Nie, nie myśl też, czy Bill będzie tym zafascynowany. Powiedziałem ci byś je przeczytała, a ty tego nie zrobiłaś.)

HS: Czytam teraz.

2. Nie czuj się winna z powodu swoich wątpliwości. Przeczytaj je tylko ponownie, a ich prawda ci zaświta.

³ inicjały Helen Schucman

⁴ Prawdopodobnie nawiązanie do kilku doznań, jakie Helen miała latem poprzedzającym dyktowanie *Kursu*; „byłam wśród tłumu, czując krótko silne powinowactwo z każdym tam obecnym.” O jednym z nich napisała potem: „ogarnęło mnie nagle poczucie głębokiej, emocjonalnej bliskości z wszystkimi”. w: *dr Kenneth Wapnick, Pozbawiona szczęśliwości. Historia Helen Schucman i spisywania Kursu cudów, WiAKC, Warszawa, 2016, s. 152.* Może też chodzić o znacznie wcześniejsze „Doznanie w metrze” – *ibid.* s. 61. *przyp. tłum.*



Miłuję cię, nie lękam się, nie jestem zakłopotany ani nie wątpię. *Moja* siła cię wesprze, zatem nie martw się i pozostaw resztę Mnie.

Nie pędź do Billa, by mu opowiedzieć. Jeszcze będzie czas, tylko nie przeszkadzaj biegowi rzeczy. Ja ułożę plan. Masz dziś mnóstwo do zrobienia. Ubierz się, bo się spóźnisz.

Lecz gdy *będziesz* widzieć B.⁵, *koniecznie* powiedz mu, że bardzo ci pomógł, dając ci właściwe przesłanie.⁶ (I nie kłopotcz się tym, jak je otrzymałaś. To również się nie liczy. Po prostu lękałaś się.)

(HS martwi się w taksówce komunikatem o leczeniu Dave'a i przepuklinie Jonthana. Pomyślała, że bezpieczniej byłoby te dwa [przypadki] dysocjować. –Nie, może źle jest myśleć, że Dave zostanie uzdrowiony (lecz tym większy lęk, bo chcę dysocjować następną myśl od Dave'a, który, po ludzku, umiera), że Louis zostanie wyleczony z przepukliny.

Instrukcja: wróć do zasady pierwszej i przeczytaj ponownie *teraz*.)

4. Wszystkie cuda oznaczają Życie a dawcą Życia jest Bóg. On będzie kierował tobą, udzielając szczegółowych wskazówek.

Planowanie zawczasu jest dobre w tym świecie, gdzie powinnaś i musisz kontrolować i kierować tym, za co przyjechałaś odpowiedzialność. Lecz Plan Powszechny jest we właściwszych rękach. Dowiesz się wszystkiego, co powinnaś wiedzieć. Nie czyń *żadnych* usiłowań, by planować zawczasu w tym względzie.

P.S. *Słusznie* postąpiłaś, budząc Jonathana, ponieważ *wreszcie* widziałaś właściwe powody.

[str. z planem dnia i notatkami Helen, niemającymi związku z *Kursem*]

5. Cuda są nawykami i powinny być mimowolne. Nie powinny być pod kontrolą świadomości. W przeciwnym razie mogą stać się nie-demokratyczne⁷: Świadomie wybierane cuda są zazwyczaj niebezpieczne niетrafne, co marnotrawi talent.

⁵ Bill (William Thetford)

⁶ Gdy Jezus zaczął dyktować *Kurs*, Helen zadzwoniła przerażona do Billa, mówiąc, że „Głos” który teraz słyszy, „używa bardzo specyficznych słów i wydaje się mieć zamiar przez pewien jakiś czas to kontynuować.” Bill dał jej wtedy krótką i bardzo praktyczną sugestię: „Zapisz jeszcze trochę i zobaczymy”, Helen Cohn Schucman Ph.D., *Autobiography*, Foundation for Inner Peace 2019. *przyp. tłum.*

⁷ Chodzi o równość cudów i ich uniwersalne stosowanie – do wszystkiego i wszystkich – w odróżnieniu od wspierających osobność zastosowań szczególnych (wybiórczych). *przyp. tłum.*



6. Cuda są naturalne. Gdy się nie dzieją, to coś poszło nie tak, [jak powinno].
3. 7. Cuda są prawem każdego, lecz wpierw niezbędne jest oczyszczenie.
8. Cuda są formą uzdrawiania. Uzupełniają brak i są czynione przez tych, którzy mają więcej dla tych, którzy mają mniej.
9. Cuda są rodzajem wymiany. Jak wszystkie ekspresje miłości, *zawsze* cudowne w prawdziwym sensie, wymiana ta odbywa się wbrew prawom fizycznym.
10. Cud odwraca porządek fizyczny, ponieważ przynosi więcej miłości dającemu *oraz* otrzymującemu.

(Cud jest mylnie rozumiany, jeśli pochodzi się do niego jak do spektaklu.)

11. Używanie cudów jako spektaklu, by *wzbudzić* przeświadczenie, jest błędne. W rzeczywistości, są używane dla [przeświadczonych] i przez przeświadczonych.

(HS trochę lęka się zasady 11, wątpi w 9 i 10. Prawdopodobnie wątpiwości wzbudzone przez lęk przed 11).

Helen: zasada 10 denerwuje mnie, a 8 i 9 trudno mi poskładać. Wydaje mi się, że rozumiem tak, jak powinnam, lecz nie jestem pewna. Nie myślę, by Bill chciał tego kursu i nie jestem pewna, czy ja go (chcę) również. Jest bardzo zgryźliwy.

Jezus: Myślę, że to *trochę* z powodu czegoś, co go martwi, lecz z pewnością nie jest aż tak zgryźliwy. Czemu więc nie spróbować pomóc mu, zamiast czynić z tego obstrukcję? On pomaga ci cały czas.

HS: «to mnie denerwuje.» On ma mi pomagać, choć myślę, że denerwują mnie zobowiązania wzajemne, ponieważ on jest mężczyzną. To mężczyźni mają mi dawać, choć to nie jest możliwe.

Na marginesie: Nie zawsze czuję się w ten sposób. Teraz to sygnał ostrzegawczy, znaczący tyle, że coś jest nie tak. Tak czy inaczej, ten kurs przypuszczalnie jest fakultatywny.

Jezus: Nie, nie jest. Jest definitywnym *wymogiem*. Tylko czas, kiedy go bierzesz, jest dobrowolny. Wolna wola nie znaczy, że możesz ustalić program nauki. Znaczy tylko, że możesz wybrać, co wziąć *kiedy*.



Czas istnieje tylko dlatego, że nie jesteśmy gotowi czynić tego, co powinniśmy.

Jean Dixon – czyńska? Cokolwiek? Relacja *jedynie* na Boga⁸.

HS: Sny – jeden wielce stresujący – Esther zostawiła u nas Amy (mówiąc „my”, mam na myśli Greenburg) i utknęliśmy. Byłam niezwykle zmęczona po ciężkim dniu, również pełnym stresu i chciałam pójść spać, lecz nie mogłam z powodu Amy. Staralam się nie gniewać na Esther, gdyż, *myślę*, że uprzytamniałam sobie, iż miała ważny powód, by zaraz potem wyjść, a ja powinnam pomóc jej, mimo że nie znała przyczyny lub być może dawała swój zwykły pokaz maksymalnej, bezsensownej impulsywności, w rzeczywistości znając powód, lecz skrywając go, bo nie chciała brać za niego odpowiedzialności.

(Oto, jak patrzysz na ludzi, jakimi być *powinni* i to pomaga. Oby tak *dalej*)

Tak czy inaczej, cały sen to była jedna wielka frustracja,
(Problem? Nie słuchałam)

Na marginesie: Jeśli chodzi o kurs.

Jezus: Istotnie, sposób, w jaki ten kurs jest ci dawany, jest dość niezwykły, lecz, jak mawia Bill, nie jesteś przeciętną Amerykanką, co jest po prostu faktem. Twoje doświadczenia życiowe były nietypowe i taka była moja mapa ewolucyjna.

HS: (Był jeszcze jeden sen jakiś czas temu, o którym ciągle zapominam – o długim, krętym tunelu, takim jak te w wielkich garażach, po których wjeżdżają samochody. Przypomina kręty, wijący się zjazd, ale jedzie się po nim łatwo, bo nie ma ostrych zakrętów i optymalnie dobrany poziom nachylenia, więc przestrzeń jest wykorzystana ekonomicznie. Na jego szczycie była amerykańska flaga.

Jeszcze o snach minionej nocy: Miałam też taki, w którym trzy małe zwierzęta znajdowały się w tym samym pomieszczeniu, a ja wiedziałam, że muszę je podzielić, bo nienawidziły się nawzajem. Ponieważ byłam bardzo zajęta, stanowiło to dla mnie dodatkowy wysiłek. Jedno z nich było w ciąży, a pozostałe dwa chciały je

⁸ Jeane L. Dixon (1904-1997) amerykańska astrolog i parapsycholog. *przyj.tlum.*



zabić, lecz te dwa pozostałe również wzajemnie siebie nienawidziły. Jakoś osobliwie było mi ich wszystkich żal, ponieważ wszystkie były jakoś tak uwikłane, choć w różny sposób. Czułam, że wprawdzie muszę wy dostać to ciężarne, ze względu na potomstwo. (Pomyślałam o tym jak o pewnej poprawie w porównaniu z powtarzającym się od wielu lat snem o zwierzętach głodujących na śmierć, gdy niekiedy było mi ich żal, a czasami starałam się im desperacko pomóc – nieraz uprzytamniając sobie, że ja również z nimi głodowałam i czułam wielką winę, lecz *nigdy* ich nie ocalałam.)

Ciągle pojawia się też Rockwell⁹, lecz jego rola jest niejasna. (Może to z powodu „Rockwellian”, którzy stanowią wielce osobliwą grupę. «Nie jestem pewna, ale chyba to ja nazwałam ich w ten sposób.» Poruszyła mnie uwaga Hanny Paterson: „Jestem z grupy z Minnesoty, ale wiem, że musi być rozdział [grupy] nowojorskiej. Lubiała to określenie i uważała za właściwe.

„Rockwellianie” mają autentyczne poczucie wzajemnego oddania i [dotyczy to również] samego Rockwella. To bardzo interesujący człowiek, który nigdy nie kieruje się emocjami i zazwyczaj zaprzecza im, czego skutkiem są ślepe plamy [rzeczy, których nie dostrzegają] i zaprzeczenia. Wszyscy to wiedzieliśmy, lecz podchodziliśmy do tego z wielką wyrozumiałością.

Dziwaczną rzeczą, dotyczącą „Rockwellian”, jest to, że, wydaje mi się, iż wszyscy uznajemy nieświadome, czemu sam Rockwell stanowczo się przeciwstawia.

Myślę, że wszyscy razem, jak jeden, jesteśmy pod jego kierownictwem lub nauczaniem i że coś się stało.

Wiele mu zawdzięczamy, – zarówno dobrego, jak i złego – i mieliśmy mu teraz pomóc wyjść z tego, co złe, i jest to jednocześnie sposobem wzmocnienia tego, co dobre.

Ostatni sen dotyczył dziecka z CDP.¹⁰ Zdawało się, że widziałam wyniki tego dziecka i miałam pewnego rodzaju diagnozę wstępną lub przeczynałam problem. Nie chciałam grzebać w kartach, bo

⁹ William Rockwell –jeden z profesorów Helen podczas jej studiów na New York University, bardzo wysoko oceniający jej prace semestralne. *przyp. tłum.*

¹⁰ Program Badań Rozwoju Dzieci, na którym Helen była konsultantką. *przyp. tłum.*



była to sprawa medyczna i myślałam, że Gates [psychiatra kierujący tym programem] nie zgodziłby się. Jednak czułam jakieś zobowiązanie wobec tego dziecka i zadzwoniłam w jego sprawie do lekarza prowadzącego. W odpowiedzi dostałam list, w którym ten lekarz wyraził wdzięczność, a dziecko zostało ocalone dzięki mojej informacji, która była bardzo potrzebna.

Jezus: (Gdy mówisz „Jeśli chcesz, uczynię”, dodawaj, proszę: „a jeśli nie chcesz, nie uczynię”.) To jest *prawidłowe* użycie hamowania. Musi być *pewna* kontrola nad nauką dla celów channelingu. Przypomnij sobie hamowanie retroaktywne, które powinno być ci dość dobrze znane. Niekiedy nowa nauka jest ważniejsza i *musi* hamować dawną. To jest forma korekty.)

12. Czynnikiem cudów jest modlitwa. Modlitwa jest naturalną komunikacją Stworzonego ze Stworzonym. Poprzez modlitwę miłość jest otrzymywana a poprzez cuda miłość jest wyrażana.

4. Kolejna sprawa to lęk Billa przed karą za to, co jest *teraz* robione. Każdy popełnia błędy. Te błędy są całkiem trywialne. Powiedz mu, że tam, gdzie przeszłość jest przebaczona, pomniejsze uchybienia są zmieniane z wielką łatwością.

12. Cuda są myślo-kreacjami. Myśl może tworzyć rzeczywistości niższego rzędu lub wyższego rzędu co składa się na zasadniczą różnicę. To jest zasadnicza różnica między intelektualizacją¹¹ a myśleniem. Ta pierwsza tworzy fizyczne, natomiast to drugie – duchowe, a my jesteśmy przeświadczeni o tym, co tworzymy.

13. Cud jest początkiem i końcem (zakończeniem). W ten sposób uchyla czas. Zawsze jest afirmacją odrodzenia, które choć wydaje się cofać, jest faktycznie postępem. Odczynia przeszłość w terażniejszości i w ten sposób wyzwała przyszłość.

14. Każdy cud poświadcza Prawdę. Przekonują, gdyż biorą się z przekonania. Bez przekonania, marnieją do magii, która jest bezmyślnym i dlatego destrukcyjnym, a raczej nietwórczym użyciem Umysłu.

¹¹Intelektualizacja nie jest wyłącznie angażowaniem się w aktywność intelektualną. Jest również obroną korzystającą z rozumowania, by blokować napięcie emocjonalne i konflikt. *przyp.tlum.*



15. Każdy dzień powinien być poświęcony cudom. (Bóg stworzył czas po to, by człowiek mógł używać go twórczo i przekonać się o swojej własnej zdolności do tworzenia. Czas jest przyrządem nauczania i środkiem do celu. *Ustanie*, gdy nie będzie dłużej użyteczny w ułatwianiu nauki.)

Na marginesie:

HS: Przestraszyłam się tą częścią w nawiasie.

Jezus: Spytaj Billa.

INSTRUKCJE SPECJALNE: Notatki z tego kursu muszą być robione tylko w dobrych warunkach do nauki i powinny być przeglądane. To samo dotyczy powtórek materiału]. (chciałam napisać „reprzyzy”) Po wiem ci, kiedy, lecz *pamiętaj, by spytać.*

16. Cuda są pomocami naukowymi dla demonstrowania, że bardziej błogosławione jest dawanie aniżeli otrzymywanie. Jednocześnie zwiększając rezerwę siły dającego, jak i uzupełniają brak siły otrzymującego. *Bądź bardzo ostrożna, interpretując to.*

5. Jeśli chodzi o kielich¹² Wally’ego¹³; czy to znaczy, że on jest na mojej liście?

Niekoniecznie, tylko że ty ze wszystkich ludzi powinnaś [najlepiej] wiedzieć, że ludzie się boją, jeśli ograniczasz ich własny wybór. To, czy on jest [na twojej liście], czy nie, zależy od potrójnej gotowości. Ja jestem gotowy zawsze, Twoją sprawą jest zatroszczyć się o swoją gotowość. Jego gotowość zależy od niego. Obecnie jest on kandydatem potencjalnym. Lecz Amy¹⁴ jest na niej [liście] teraz. Ona jest dzieckiem, które

¹² W *Kursie cudów*, kielich jest symbolem Przebłagania, będącego terminem używanym w odniesieniu do korekty Ducha Świętego dla przeświadczenia o grzechu osobności. Termin ten (i dlatego jego symbol – kielich) celowo jest przeciwstawiany tradycyjnemu widzeniu Przebłagania, w którym Bóg żąda cierpienia i ofiary jako odpłaty za nasze grzechy wobec Niego. Kielich z Ostatniej Wieczerzy Mt 26,27-8; Mk 14,23-4; Łk 22,20; 1 Kor 11,25 i przypisywanej Jezusowi modlitwy podczas trwogi w ogrodzie Getsemani – by jego Ojciec „zabrał od niego ten kielich” (jego ofiarnej śmierci na krzyżu) Mk 14,36; Łk 22,42 – tym samym przedstawia dla chrześcijan Boży zamiar pojednania ich z Bogiem poprzez tę ofiarę Iz 53, 4-10, Rz 5,6-11. Z tych samych powodów symboliczny „kielich” wywoływał w Helen lęk. *przyp. tłum.*

¹³ Bardzo nieulubiany przez Helen przyjaciel Billa, w jej opinii „wywierający na niego zły wpływ i stanowiący dla niej prawdziwe zagrożenie”. zob. *K. Wapnick, Pozbawiona szczęśliwości...*, s. 160; tam przyjaciel ów kryje się pod inicjałem „S.” *przyp. tłum.*

¹⁴ Córka Esther – współpracownicy Helen (zob. sen s. 10) – tej samej, która wkrótce



skrzywdziłaś¹⁵. Cały problem w tym, że odrzucili go [kielich] i temu zaprzeczają. Dlatego teraz się go lękają. Zrozumienie tego nie powinno *wam* nastęrczać *żadnego* problemu. Oboje macie problem tożsamości, czyniący was niestabilnymi, lecz na różne sposoby. Jemu brakuje ufności w jego tożsamość i potrzebuje jej wzmocnienia. Ty wahasz się co do *swojej* tożsamości i potrzebujesz lepszej kontroli. Oboje nie potrzebujecie się martwić.

[3 wiersze osobistych notatek Helen niezwiązanych z Kursem.]

Musisz kochać dzieci i pomagać im. Nienawidziłaś ich i krzywdziłaś je, lecz przypomnij sobie, Ezdrasz¹⁶, że kiedyś bardzo je kochałaś. Byłaś dzieckiem światła. Zapomnij przedział ciemności i bądź, czym byłaś. To jest twoją prawdziwą Jaźnią.

Historia Chipa wyzwoliła [wspomnienie] porzucania dzieci, winę i lęk przed byciem sprawiedliwie porzuconą przez Boga w odwecie. Powiedziałem ci, że przebaczyłem tobie, a to znaczy, że wszelka krzywda i nienawiść, jakich kiedykolwiek doświadczałaś, zostały unieważnione. Potrzebuję dzieci światła teraz. I wzywam ciebie, byś była tym, czym byłaś kiedyś i czym znowu być musisz. Tamten okres czasu minął bez śladu. Ty, która żyjesz tak blisko Boga, nie musisz poddawać się winie. Prawo Karmiczne wymaga porzucenia za porzucenie, lecz ty otrzymałaś miłosierdzie, a nie sprawiedliwość. Pomagaj dzieciom, bo miłujesz je i miłujesz Boga.

Pamiętaj, że cud jest iskrą Życia. Świeci poprzez ciemność, wnosząc światło. Musisz zacząć zapominać i przypominać [sobie]¹⁷.

To jest prywatna uwaga, tylko dla ciebie. Nie jest częścią kursu. Cud jest miłością – zawsze chciałaś prezentów i nie mogłaś doczekać się ich otwarcia. Proszę, otwórz ten. Postępujesz tak, jakby to była bomba zegarowa. Gdy powiedziałem: „Cud uchyła czas”, mogłabyś spojrzeć

potem napisała bardzo słaby raport o finansowanie badań Shilda. *przyp. tłum.*

¹⁵ Z relacji międzyludzkich łączących Helen, Esther i Amy wynika, że mowa jest o krzywdzie wyrządzonej Amy w poprzednim okresie życia Helen. *przyp. tłum.*

¹⁶ Ezdrasz – żydowski kapłan i przywódca a także skryba tekstu prawa Mojżeszowego. Zwracając się do Helen tym imieniem, Jezus odwołuje się do autentycznej Jaźni Helen (dziecka Światła) oraz jej funkcji (skryby). *przyp. tłum.*

¹⁷ Ze względu na zwięzłą a zarazem istotną treść, niniejsze zdanie wydaje się być jedną z zasad cudów. *przyp. tłum.*



wstecz i zastanowić się nad częścią zasady 15, umieszczoną w nawiasach. Lękasz się, że nie starczy ci czasu. Zapomnij o tym i pamiętaj, że nie ma żadnej rzeczywistej różnicy między chwilą a wiecznością.

Ja uzdrowiłem dzieci, które przedtem skrzywdziłaś, lecz mam kilka, w których uzdrowieniu potrzebuję twjej pomocy *teraz*. Przypomnij sobie, że nie ma stopni w cudach, bo zawsze są *maksymalnymi* ekspresjami miłości. Czyniłaś maksymalny wysiłek dla Chipa i *jedynym* powodem, dla jakiego go czyniłaś, było to, że kochasz Billa.

Możesz mu powiedzieć, by czasem pomyślał o tym, bo faktycznie potrzebuje oznak miłości. *Lecz nie zawsze je rozpoznaje, bo brakuje mu ufności*. Praktycznie poniechałaś dla niego całkiem dobrowolnie swego życia, lecz potem nie wiedziałaś, że tym, czego rzeczywiście poniechałaś, była śmierć. Takie jest rzeczywiste znaczenie „umierając, żyjesz”¹⁸ I ja sam powiedziałem, że nikt nie ma większej miłości od tej¹⁹.

Przestań płakać, bo będziesz nie do życia. Nie martw się o Susie. Pomagasz Chipowi w osiągnięciu gotowości, a on uporał się z tym lepiej od ciebie. To niesprawiedliwe wobec ciebie. Przypomnij sobie, co mu powiedziałaś o Bobbim. Chip jest niemal gotowy.

Przejrzyj swoje wczorajsze notatki [o tym], że twoja tożsamość jest silna lecz błędna i dlatego masz tak dużo siły woli, lecz niekiedy używasz jej błędnie. Bill miał słuszość co do niewiarygodnego, błędnego jej używania, gdy byłaś chora i to *był* znak nadludzkiej woli całkowicie błędnie nakierowanej. To nie twoje ciało jej potrzebuje, lecz twój duch. I ja również jej potrzebuję.

INSTRUKCJE: Celem tego kursu jest integracja. Powiedziałem ci, że nie będziesz zdolna używać go właściwie, póki go nie przerobisz. Póki twoja identyfikacja waha się (a B. jest słaba), nie możesz zaakceptować daru należącego do ciebie. Wciąż wahasz się, czy rozpoznać dar, czy go odrzucić. B. uważa siebie za zbyt słabego, by go zaakceptować. Jeszcze nie znacie jego uzdrawiającej mocy. Po przejściu tego kursu, zaakceptujecie go, przyswoicie sobie i będziecie go używać. To będzie egzaminem końcowym, z którego zdaniem nie będziecie mieć kłopotu. Oceny okresowe nie są trwale odnotowywane.

¹⁸ nieznanego pochodzenia: *ang. In surrendering, you win. In dying, you live* – ustępując – zwyciężasz, umierając – żyjesz. *przyp. tłum.*

¹⁹ J 15,13



(Czy rzeczywiście właśnie pomyliłam się? *Przedtem?* Litera?)

[Strona z osobistymi notatkami Helen, niezwiązanymi z Kursem.]

17. Cuda są nieobecnością ciała. Są nagłym wzniesieniem w niewidzialność, w dal od rzeczywistości niższego rzędu. To dlatego uzdrawiają.

18. Cud jest posługą. Jest największą posługą, jaką jedna dusza może oddać drugiej. Jest on sposobem miłowania bliźniego swego jak siebie samego²⁰. Czyniący jednocześnie rozpoznaje swoją własną nieocenioną wartość i swego bliźniego.

(To dlatego nie możesz pozostawić ~~tej sprawy z Wallym.~~ żadnych obszarów nienawiści. Jeśli zachowasz, to twoja własna wartość już nie jest nieoceniona, ponieważ oceniasz ją jako X lub nieskończoność pomniejszoną o tę wielkość. Z punktu widzenia matematyki, używającej terminu „nieoceniona” zupełnie dosłowne, wyrażenie to jest bez sensu. (Kalambur [matematyczny] zamierzony specjalnie dla B. «początkowo nie zauważył go». Zamierzony jako szczególny znak miłości.)

W rzeczywistości, [Bill] nie potrzebuje [szczególnych znaków miłości], a jedynie tak myśli. Teraz powiedz mu, że homoseksualizm jest grzeszny tylko o tyle, o ile opiera się na zasadzie wykluczenia. Każdy powinien miłować każdego.

Niesłusznie jest zaprzeczać pięknu pewnych dusz ze względu na strukturę ciała, których się lękasz. Zasadniczo jest to niezdrowe usiłowanie limitowania lęku, lecz lęk nie może być limitowany tak samo jak miłość nie może mieć limitów.

Postawy heteroseksualne mogą podlegać podobnej dystrakcji, lecz *faktycznie* zawierają więcej naturalnego *potencjału*. Intencją relacji seksualnych są dzieci. Ty i Bill błędnie rozumieście seks, ponieważ oboje widzicie w nim sposób ustanawiania dla *siebie* ludzkich kontaktów. To doprowadziło do problemów z wizerunkiem ciała [tym, jak je widzicie].

Dzieci są cudami na swój sposób. Już mają dar życia a ich rodzice dostarczają im sposobności do jego wyrażania.

Nic fizycznego, umysłowego czy duchowego nie powinno być używane samolubnie. Przyjemność używania czegokolwiek powinna brać się z używania tego dla Woli Bożej.

²⁰ Kpł 19,18; Mk 12,31; Mt 19,19; 22,39; Łk 10,27; Rz 13,9



Powinniście żyć tak, by Bóg miał wolność aranżowania chwilowych konstelacji ludzkich, jak On uważa za stosowne.

Nie interpretuj tego w kategoriach winy²¹. Wiele dzieci, które już tutaj są, potrzebuje wzorów duchowych. Wśród nas zawsze są ubodzy²², a wiele narodzonych nie odrodziło się jeszcze.

Ludzkie narodziny, dojrzewanie i rozwój są mikrokosmiczną reprezentacją znacznie większego procesu Tworzenia i rozwoju zdolności. Podlega on błędowi, póki rzeczywista intencja wolnej woli jest błędnie rozumiana i błędnie kierowana.

Prawdziwą funkcją rodziców jest mieć w tym względzie większą roztropność od dzieci i uczyć je podług niej.

HS: (To mnie niepokoi. Czasem nie radzę sobie, tak czy inaczej... Spróbuję – lecz... chyba będę chora.

Jezus: Powiedz *dziś* o tym śnie Billowi. On dostrzeże istotność tego). Porozmawiaj z nim *bardzo* otwarcie o żalach, również o szczepieniu przeciw grypie i *pamiętaj*, by powiedzieć mu, że pocałowałem go w czoło, a teraz całuję go raz jeszcze. Radzi sobie *bardzo* dobrze i jestem głęboko wdzięczny za jego wysiłki. *Potrzebuję* [jego] pomocy w tym kursie.

[dwa wiersze z osobistymi notatkami Helen niezwiązanymi z *Kursem*.]

6. 19. Cuda opierają się na prawie i porządku wieczności, nie czasu²³.

20. Cuda są przemysłową koniecznością. Przemysł polega na współpracy, a współpraca polega na cudach. (patrz str. 8)

Jezus: Cuda opierają się na płaskich stopach. Nie mają łuków. (Bill poradzi sobie z tym lepiej od ciebie.)

Helen: Lepiej niech sobie poradzi, bo ja tego w ogóle nie rozumiem i napała mnie to wielką podejrzliwością. Bill, czy to komunikacja się zerwała, czy to coś znaczy?

Jezus: Wskazówka – to ma coś wspólnego z „Tu jestem, Panie.” Bill wie. Chodzi o to, że nie chcę faworyzować twego specyficznego języka. Część [kursu] musi być w jego [języku].

²¹ najprawdopodobniej nawiązanie do bezdzietności Helen. *przyj. tłum.*

²² por. Mk 14,7

²³ Dyskusja zasady 19 zamieszona jest pod zasadą 20 i zaczyna się słowami „Cuda opierają się na płaskich stopach”. *przyj. tłum.*



Helen: Mnie się to bardzo źle kojarzy. Rorschach? „ślady stóp” na drugiej czerwonej plamie u góry²⁴.

Jezus: Nie, wszystko w porządku; chodzi o łuk czasu. Nie ma żadnego. A zatem to znaczy „cuda nie opierają się na łukach czasu, lecz na wieczności”.

Helen: Muszę powiedzieć, że to trudne i jestem pewna, że można to ująć bardziej bezpośrednio. Nie mam pojęcia, czemu miałabym dostać taką odpowiedź, która sprawi, że jej nie zrozumiem i będę musiała zapaść w mentalną śpiączkę, by ją pojąć.

Odpowiedź: Robisz to cały czas. Nawet nie kłopotowałaś się, by *przyjrzeć się* innym, choć są *wyrażone całkiem wprost*. Więc pomyślałem, że tę [zasadę] podyktuję tak, że *nie będziesz* mogła jej przeoczyć. To przykład efektu szoku, niekiedy użytecznego podczas nauczania studentów, którzy nie słuchają. Wymusza uwagę.

*I pamiętaj podziękować w Moim imieniu Billowi za jego nieustanne, zdecydowane wsparcie. *Potrzebuję* go, bo ty nie słuchałaś *niczego*. Lecz nie martw się, nam trojgu się powiedzie. Do końca mamy jeszcze daleko. Przy okazji, to jest przykład zasady kooperacji. I nie niedoceniaj też, [jak ważna jest] twoja kooperacja. Nie słuchasz, a oszczędziłaś sobie mnóstwo bólu, gdybyś słuchała. Jednak z godną uznania integralnością pomogłaś Chipowi uporać się z jego mylnymi postrzeżeniami [dotyczącymi] Wally’ego.

**wstawić:* Poczulałam wzburzenie i bardzo niesprawiedliwie burknęłam na Jonathana, ~~nie gdy ponownie przeczytałam~~, a potem zaczęło się... Niespodziewanie powiedziałam *trochę* nieśmiało i z *wielkim* zaskoczeniem: – Myślisz, że jestem *miła*? I wybuchłam płaczem. A On²⁵ powiedział, że musi tak myśleć, naprawdę, bo wciąż daje mi wszystko i nie jest zły z tego powodu, że wciąż Go odrzucam. Lecz

²⁴ Nawiązanie do testu plam atramentu, opracowanego przez szwajcarskiego psychiatrę Herrmanna Rorschacha w charakterze narzędzia pozwalającego zrozumieć sposób postrzegania świata przez pacjenta. Plama, o której Helen mówi zawiera m. in. dwie czerwone plamy, mogące kojarzyć się ze śladami stóp. *przp. tłum.*

²⁵ Helen regularnie pisała wszystkie zaimki związane z Jezusem wielką literą póki jej nie poinstruował, by pisała je z małej: “Równi nie powinni okazywać sobie nawzajem nabożnej czci, bo to implikuje nierówność. I dlatego jest nieodpowiednią reakcją na mnie. *przyp. tłum.*”



jest Mu przykro, bo cierpię tak bardzo bez żadnego powodu. ~~Mówiąc to, był naprawdę bardzo miły.~~ Powiedziałam Mu, że naprawdę Go kocham, lecz mam z tym problem (*faktycznie* przez chwilę miałam to na myśli nim nie wpadłam w zakłopotanie), a On powiedział, że zrozumiał to bardzo dobrze i będzie wciąż próbował.

Bill, *proszę*, nie zawieź mnie (to *bardzo* niespodziewane. Nie mówię w ten sposób do mężczyzn.)

21. Cuda są pajęczynami z żelaza. Jednoczą ludzką słabość z siłą Boga. (patrz str. 7)

(Odnosnie zasady 21. HS rozważała zmianę „żelaza” na „stal” Ko- rekta: Nie, Helen, „stal” nie byłaby lepszym słowem. Stal jest bar- dzo użyteczna, lecz musiałaby być hartowana ogniem. Żelazo jest materiałem surowym. Ta zasada cudów mówi o tym, że zastępują ogień, czyniąc go tym samym zbędnym.)

Nie martw się swoim autyzmem. To niewłaściwie używany talent, którego naprawdę potrzebujesz. Musisz wyciszyć ten świat, by wi- dzieć inny. Ta zdolność jest darem i kiedy znajdzie się pod mimo- wolną kontrolą zamiast pod mimowolnym brakiem kontroli, może być bardzo użyteczna. Podążanie za prawidłowym, mimowolnym przewodnikiem *włączy* go do rozpoznawania zarówno fizycznych, *jak i* duchowych zagrożeń, i dostarczania środków dla ich jak naj- skuteczniejszego unikania.

To jest przypadek, kiedy cel *faktycznie* uświęca środki. Tylko wtedy, gdy cele i środki nie należą do tego samego porządku rzeczywi- stości, pojawia się lęk. Bierze się z nieuchronnego uprzytamniania sobie, że Bóg zapewnił, iż jedynie właściwe środki będą zawsze sku- teczne dla różnych rodzajów celów, jakie człowiek musi osiągnąć nim będzie mógł osiągnąć swój Jeden cel.

Przytomność tego jest wbudowanym, niezbędnym punktem kon- trolnym, jeśli człowiek ma pożytecznie używać chwilowo potrzeb- nego czasu. Póki jest czas, komunია i chleb są tak samo potrzebne. Bez któregośkolwiek z nich, człowiek czuje deprivację i nie może ująć, myśląc te oba. Każda depresja i każda (?) biorą się ostatecznie z mylenia.



22. Cuda są naturalnymi ekspresjami całkowitego przebaczenia. Poprzez cuda, człowiek potwierdza swoją akceptację przebaczenia Bożego i szerzy je do innych.

Drugi krok mieści się w pierwszym, ponieważ światło nie może tolerować ciemności. Z definicji, światło automatycznie rozprasza ciemność.

INSTRUKCJE OBJAŚNIAJĄCE: Cuda są kojarzone z lękiem jedynie z powodu błędnego przeświadczenia, że ciemność może ukryć. Człowiek jest przeświadczony, że to, czego widzieć nie może, nie istnieje, a jego fizyczne oczy nie mogą widzieć w ciemności. To bardzo prymitywne rozwiązanie, prowadzące do zaprzeczenia oku duchowemu, zawsze zależnemu od światła. Przypomnij sobie biblijne zalecenie: „Niechże nigdy nie zapomnę, że *Twoje* oko zawsze jest na mnie, widząc zło i dobro²⁶.”

Są dwa etapy ujęcia z ciemności, niższy i wyższy: 1) ~~pierwszym jest~~ rozpoznanie, że ciemność *nie może* ukryć. Ten zazwyczaj wywołuje lęk. 2) ~~Drugim jest~~ [rozpoznanie], że nie ma nic, co *chcesz* ukryć, nawet, gdybyś mogła. Ten przynosi uwolnienie od lęku.

7. Poprawki odnośnie zasady 21 – pajęczyny z żelaza. To jest powiedziane na opak. Część o „jednoczeniu ludzkiej słabości z siłą Bożą” jest w porządku, lecz wytłumaczenie jest niepełne. Jeśli żelazo jest „materiałem surowym”, pajęczyna nie może stać się żelazem. Tylko tak się wydaje, ponieważ pajęczyny są kojarzone ze słabością, a żelazo z siłą. Jeśli przypatrzysz się starannie frazie, dostrzeżesz, że jest odwrócona (jeden z punktów już mówi, że cuda odwracają prawa fizyczne lub niższego rzędu.)

Surowy materiał lub żelazo jest ciężkie lecz surowe i symbolizuje ciało, będące surowym stworzeniem. Koncepcja pajęczyny jest bliższa [sposobowi], w jaki *należałoby* odnosić się do ciała, czyli jako zwiewnego i chwilowego domu, który może być zdmuchnięty lekkim powiewem.

Zasada 21 powinna brzmieć: „Cud przywraca ~~rozpoznanie~~ przytomność, że to duch a nie ciało jest ~~Wiecznotrwale Ramiona~~ ołtarzem Prawdy. To rozpoznanie wiodące do uzdrawiającej mocy cudu”.

²⁶ Prz 15,3



22.^a Cud reorganizuje postrzeganie i umiejscawia poziomy w ich prawidłowej perspektywie. To uzdrowia na wszystkich poziomach, ponieważ wszelka choroba bierze się z mylenia poziomów.

(Muszę się mylić. Powtarzałam to sobie. Poprawione zgodnie z...)

(Powiedz B. o tej idei (która wciąż jest niejasna dla HS) że powodem nie jest to, że się dystansujecie, wątpicie czy nie możecie uwierzyć. Ma to więcej wspólnego z reakcją upozorowaną przeciw pociągowi²⁷, który oboje rozpoznajecie jako tak intensywny, że lękacie się, iż was wykorzeni [pozbawi podpory]. Lecz przypomnij sobie, że pajęczyna jest w rzeczywistości silniejsza od żelaza, gdy widzisz to właściwie. To również z powodu tego lęku nie możecie pojąć tej zasady wprost.)

Nawiasem mówiąc, to nieprawda, że oboje jesteście *tylko*²⁸ *skrybami*. Jak zapewne pamiętasz, Skrybowie byli bardzo mądrymi i świętymi ludźmi, i niekiedy pisało się ich wielką literą „S”. Jeśli chcesz pójść dalej, mogłabyś zmienić znaczenie z „tylko” na „prawy”; termin używany w Biblii w odniesieniu do „mocy” lub „Siły”. Powiedz B., że nie mogłabyś wpaść na ten kalambur, gdyby oryginalna fraza była w liczbie pojedynczej. (HS bardziej podoba się pierwszy, o błędnym założeniu.)
Odpowiedź:

8. Jezus: Brzmiał lepiej, lecz ten *znaczy* więcej. Prawdziwym powodem twojego nielubienia go jest to, że mówi o *doniosłości* twojej pozycji. To przyprawia cię o nerwowość.

Korekta: I nie trać z widoku nacisku na kooperację lub „*nie w pojedynkę*”. Zasada o „przemysłowej konieczności” powinna brzmieć „korporacyjnej”, odnosząc się do ciała Chrystusa, co jest wyrażeniem odnoszącym się do Kościoła²⁹. Lecz Kościół Boży jest jedynie sumą dusz jakie On stworzył, *stanowiącą* ciało Chrystusa. Popraw, by brzmiał: „Cuda czynią dusze jednym w Bogu. Zostaw jednak następną część o kooperacji.”

Dalsza korekta: Zamiast „Boga” powinno być „Chrystus”. Ojciec i Syn nie są identyczni, lecz *możesz* powiedzieć „Jak Ojciec, *jak* syn.”

²⁷ Mowa jest o nieodpartym powabie, jaki Bóg ma dla nas i naszym pociągu do Niego. *przyp. tłum.*

²⁸ *ang.* just – przymiotnik. sprawiedliwy, słuszny, prawy; jako partykuła – tylko, zaledwie. *przyp. tłum.*

²⁹ *łac.* corpus – ciało; **1 Kor 12,27**



(Przypomnij Billowi, by postarał się o kolejny notes. Ja nie poddam się tak łatwo jak *on*. Skoro mogłem nakłonić *ciebie* do słuchania, mogę skłonić go do rejestrowania. Skłonienie *ciebie* do słuchania samo w sobie było cudem i *on* powinien docenić [to] bardziej niż ktokolwiek, samemu mając z tym pewien problem.)

„*Panie, uzdrow mnie*”, jest *jedyną uprawnioną modlitwą*. Znaczy to również, „*Panie, odczyń dla mnie*”, *ponieważ jedyną rzeczą, o jaką człowiek powinien się modlić, jest przebaczenie*. Wszystko inne [człowiek] *ma*.

Teraz weź to do siebie i posłuchaj Bożej logiki. Skoro, jeśli przebaczyłeś, to masz wszystko inne, to *jeśli przebaczyłeś*, to *masz* wszystko inne. To jest najprostsze ze wszystkich twierdzeń.

Jeżeli P to Q

P

więc Q

Rzeczywista kwestia, to czy P jest prawdziwe. Myślę, że jeżeli przyjrzesz się dowodom, wniosek będzie nieunikniony. Najlepiej świadczy o tym moja reputacja i jestem jedynym całkowicie Prawdziwym Świadkiem za Bogiem. Masz wszelkie prawo do zbadania moich referencji i namawiam cię, byś to uczyniła. Nie czytałaś Biblii od lat.

9. **Wyjaśnienie specjalne:** Gdy tylko przejdziecie (Helen i Bill) do etapu drugiego, nie tylko będziecie chcieli komunii, lecz również zrozumiecie pokój i radość. Wasze zaangażowanie nie jest jeszcze całkowite. Dlatego wciąż macie więcej do uczenia się niż do nauczania. Gdy wasza równowaga ustabilizuje się, będziecie mogli nauczać *tak wiele*, jak [wiele] uczycie się. To da wam właściwe poczucie równowagi. Tymczasem pamiętaj, że *żaden wysiłek nie idzie na marne*. Póki nie będziesz o tym pamiętać, nie możesz korzystać z moich starań, które są bezgraniczne. Dobrego dnia. Ponieważ jedynie wieczność jest rzeczywista, czemu nie używać złudzenia czasu konstruktywnie. Możesz pamiętać, że „Pod spodem są Ramiona Wieczne.”³⁰

³⁰ Dosłowne tłumaczenie wersetu z Biblii Króla Jakuba (KJV), por. **Pwt 33,27** ; najbardziej zbliżona do powyższego jest Biblia w przekładzie Jakuba Wujka z 1599 r. i Biblia Gdańska 1632 r.; nowoczesne przekłady tłumaczone są inaczej. *przyp. tłum.*



Poproś Billa o radę w sprawie szczepień przeciwko grypie, lecz nie zapomnij mu powiedzieć, by na jego decyzji nie zaważył lęk.

CYTAT BIBLIJNY: „Jeśli będziesz wstydył się mnie przed ludźmi, Ja będę wstydył się ciebie przed Bogiem”, (HS? błędny cytat³¹) jest interpretowany jako zagrożenie *tylko* dopóki pozostajesz na pierwszym etapie³².

Faktycznie znaczy to, że jeśli będziesz wstydyła się mnie (lub będziesz zakłopotana miłością), będziesz czyniła projekcje i dlatego uniemożliwisz mi dotarcie do ciebie. Czyń wszelki wysiłek, jaki możesz, by tego *nie* czynić. Pomogę ci na tyle, na ile mi pozwolisz.

Na marginesie, odnośnie Wally’ego: twoja silna reakcja na niego obejmuje zarówno zaprzeczenie, jak i projekcję. Główną słabością Wally’ego są kpiny, do jakich się ucieka, gdyż wpada w zakłopotanie z powodu miłości. Nie ma jeszcze takiej jak ty przeciw-składowej, która pozwala ci utrzymywać ogromną ilość intensywnego choć zbędnego konfliktu. Nienawidzisz go, bo jego rozwiązania przypominają ci o twoich własnych problemach, które ulegają spotęgowaniu przez ten rodzaj obrony. Sposobem przejścia od obrony do ochrony jest rozpoznanie, co w rzeczywistości dzieje się z wami obojgiem i poprawa tego. Jego siła będzie potem twoją, a twoja – jego. O to chodzi, gdy mówi się o sile cudów.

23. Cuda sprawiają, że czas i pory roku czekają na wszystkich ludzi³³. Mogą uzdrawiać chorych i wskrzeszać zmarłych, ponieważ człowiek sam uczynił zarówno śmierć jak i podatki³⁴ i może uchylić obie [te rzeczy].

Notatka: podatek oznacza również „obciążenie”.

(Jedną z definicji cudów jest: Wyszukaj [w słowniku] „cuda” – myślę, że trzecia definicja jest najlepsza, dlatego: „coś lub ktoś o nieprześcignionej doskonałości lub zaletach”).

³¹ por. Mt 10,33

³² Chodzi o etapy ujęcia z ciemności; zob. instrukcje objaśniające na poprzedniej stronie. *przyp. tłum*

³³ Parafraza aforyzmu przypisywanego Knutowi Wielkiemu (ok.996-1035) – królowi Anglii: „time and tide wait for no man” – tymi słowami miał strofować swych dworzan, zwracając ich uwagę na ograniczenia władzy monarszej i wyższość praw odwiecznych (władzy Boga). *przyp. tłum*.

³⁴ Nawiązanie do znanego powiedzenia Benjamina Franklina. *przyp. tłum*.



10. *Ty jesteś cudem. Bóg tworzy jedynie „coś lub kogoś, o nieprześcignionej doskonałości lub zaletach.” Człowiek również jest zdolny do tego rodzaju tworzenia, będąc na obraz i podobieństwo swego Stworzyciela. Wszystko inne jest tylko jego własnym koszmarem i nie istnieje. Jedynie Stworzenia Światła są rzeczywiste.*

Przy okazji o płaskich stopach. To slangowe określenie policjantów i stróżów prawa i porządku. To było użyte wpierw, *przed* stwierdzeniem „nie ma łuków” Popraw, by brzmiało: Cuda opierają się na prawie i porządku wieczności.

Póki robisz dokładne notatki, każde słowo jest istotne. Lecz nie zawsze mogę do ciebie dotrzeć. Kiedykolwiek będzie możliwe, będę korygował wstecznie. Upewnij się, by notować wszystkie późniejsze korekty. To oznacza, że jesteś bardziej receptywna niż byłaś, gdy próbowałem przedtem.

24. Cuda są częścią zązębiającego się łańcucha przebaczenia, który, gdy kompletny, jest Przebłaganiem. Ten proces zachodzi cały czas i we wszystkich wymiarach czasu.

Bardzo dobrym przykładem, jak to się dokonuje, jest przepisanie przez ciebie całego raportu napisanego przez Esther dla Shilda³⁵. Esther zaszkodziła czemuś, co miłujesz, pisząc raport, który uznałaś za bardzo zły. Przebłagałaś za nią, przygotowując swój własny, który był bardzo dobry. Nie należało to do twoich obowiązków zawodowych, lecz ponieważ *naprawdę* miłujesz Shilda, rozpoznałaś, że w tym przypadku *ty jesteś* kuratorką swego brata. Choć nie odwołałaś grzechu Esther (później zdefiniowanego jako „brak miłości”), *faktycznie* odwołałaś jego *skutki*.

Pewnego dnia zechcę powiedzieć Esther, że nie tylko jest jej przebaczone, lecz że skutki wszystkich jej grzechów są odwołane. O tym właśnie już ci powiedziałem. Kiedy będę mógł jej powiedzieć, przez długi czas będzie się lękała, ponieważ będzie pamiętała wiele rzeczy, świadomie czy nieświadomie, włącznie z raportem Shilda, *grzech* brak miłości, jaki ty odwołałaś zawczasu dzięki cudowi oddania.

³⁵ Shield Institute for Retarded Children – Instytut Shilda Dzieci Opóźnionych w Rozwoju; raport miał na celu pozyskanie funduszy na funkcjonowanie placówki. *przyp. tłum.*



Ja kieruję procesem Przebłagania, który podjąłem się rozpocząć. Moje Przebłaganie było dla odwołania wszystkich grzechów (czyli braku miłości), których istoty ludzkie nie mogłyby w przeciwnym razie skorygować. Takie jest znaczenie biblijnego stwierdzenia „Pod spodem są Ramiona Wieczne.

Oczywiście, że sam odczyniłbym grzech Esther wobec każdego, kogo dotknął, lecz to by *ci* nie pomogło.

Było to cudem dlatego, że odczyniło nie tylko za Esther, lecz również za ciebie, bo uchroniło dwoje dzieci od szkody. Tak czy inaczej, mógłbym zapewnić nowe granty dla Shilda, będąc członkiem Rady NIH³⁶. Lecz w ten sposób mogłem unieważnić niektóre twoje grzechy jak i Esther a ja również zasiadam w waszych Radach [naukowych].

Było ci ciężko go przepisywać dlatego, że czułaś się urażona grzechem Esther i myślałaś, że postawiła cię w bardzo niesprawiedliwej sytuacji. Lecz nikt nie może tego rzeczywiście nikomu uczynić. Gdybyś wiedziała, że w rzeczywistości czynisz cud dla Shilda, dla Esther, dla siebie i dla Mnie, czyniłabyś to z *prawdziwą radością*.

Wyjaśnienie HS: to oznacza, że On zawsze ubezpiecza, na wypadek, gdyby ludzkie cuda były niewystarczające dla Przebłagania. Jednak jest doskonale oczywiste, że skoro osoba może przebłagać poprzez cuda, to zarówno dawca jak i otrzymujący czynią przebłaganie. Lepiej jest czynić przebłaganie w ten sposób, ze względu na wzajemne korzyści.

11. [Stwierdzenie] „Cokolwiek czynisz najmniejszemu z tych, moich dzieci” w rzeczywistości kończy się „czynisz sobie i *mnie*.”³⁷

Powód, dla jakiego *ty* jesteś [w tym stwierdzeniu] przede mną, jest taki, że ja nie potrzebuję cudów dla mojego własnego Przebłagania, lecz stoję na końcu na wypadek, gdyby *tobie* chwilowo się nie powiodło.

Jestem tu zawsze, by chronić przed błędnym Założeniem³⁸. (To kalam-

³⁶ Grant – jeden ze sposobów finansowania badań naukowych; NIH – National Institute of Health – jedna z najbardziej prestiżowych, amerykańskich instytucji naukowych w dziedzinie „nauk życia”. Rada naukowa tej instytucji decyduje o przyznawaniu grantów na badania. *przyp. tłum.*

³⁷ por. Mt 25,40

³⁸ ang. assumption failure – najprawdopodobniej chodzi o błędne przewidywania – termin psychologiczny, określający sytuację, w której nasz bieżący model mentalny rzeczywistości (system myślowy ego) skutkuje błędnymi przewidywaniami. *przyp. tłum.*



bur specjalnie dla Billa. Wciąż ma wrzenie, że potrzebuje szczególnych oznak miłości). Zwróć uwagę, że użyty tu specyficzny język jest kombinacją twojego i jego. Gdy dwoje schodzi się w Imię Moje³⁹.

Pytanie: Czy są jakieś poprawki, jakie chcesz, abym tu naniosła?

WYJAŚNIENIE SZCZEGÓLNE: (w odpowiedzi na prośbę HS odnośnie ewentualnych poprawek.)

Zmień słowo „grzech” na „nieobecność miłości”. Grzech jest wymyślonym przez człowieka słowem z konotacjami zagrożenia, które sam wymyślił. Nigdzie nie ma żadnego *rzeczywistego* zagrożenia. To, że „natura nie znosi próżni”, co jest w pewnym sensie słuszne, nie znaczy, że „próżnię wypełnia ogień piekielny”. Niczego się nie zyskuje, strasząc siebie i jest to wielce destrukcyjne. Cuda potrzebują wolności od lęku. Część ich Prześlągalnej wartości obejmuje właśnie to. Zauważ, że słowo „przebłagać” w rzeczywistości znaczy „odczynić”.

Powód, dla którego Ja kieruję wszystkim, co się nie liczy, jest taki, że w żaden sposób nie marnuje to *twojej* wolnej woli. Jeśli nastajesz na robienie rzeczy trywialnych po swojemu, tracisz na nie zbyt wiele czasu i woli. Wola nie może być wolna, jeśli wikła się w rzeczy trywialne. Nigdy się [z nich] nie wydobędzie.

Powiem ci *dokładnie*, co czynić w związku ze wszystkim, co się nie liczy. To nie w ten obszar powinno angażować się wybór. Jest lepszy użytek dla czasu.

Musisz pamiętać, by prosić Mnie o zajęcie się wszystkimi drobiazgami, a zajmę się nimi tak dobrze i szybko, że nie będziesz się w nie wikłać.

Jedynym problemem nadal jest to, że nie będziesz chciała prosić, bo lękasz się *nie* być w nie uwikłaną. Nie pozwól, by nas to powstrzymało. Jeśli poprosisz, *Ja* mogę zaaranżować te rzeczy, nawet jeśli nie będziesz zbyt entuzjastyczna.

Modlitwy mogą być bardzo specyficzne w sprawach błahych. Jeśli potrzebujesz płaszcz, spytaj mnie, gdzie taki znaleźć. Znam dobrze twój gust i wiem również, gdzie jest płaszcz, który, tak czy inaczej, i tak kupisz.

Jeśli potem ci się on nie spodoba, to i tak by tak było. Ja *nie* wybie-

³⁹ por. Mt 18,20



ram tego płaszcz dla ciebie. Powiedziałaś, że chcesz coś ciepłego, niedrogiego i co dobrze się nosi. Powiedziałem ci, że mogłabyś kupić coś Borgany⁴⁰, lecz dałem ci znaleźć lepszy, ponieważ kuśnierz potrzebował ciebie.

Zważ jednak, że jest lepszy w kwestii kryteriów, które ty ustaliłaś. Mogłem to zrobić, gdyż widziałaś płaszcz bardziej pod tym kątem aniżeli w kwestii szczególnego materiału. Sama myślałaś o Kleinie kilka dni temu, po czym zrezygnowałaś, ponieważ Borgana ma stałe ceny. Potem przypomniałaś sobie, że płaszcz, jaki kiedyś kupiła tam Grace (siostra Louisa) był znacznie tańszy i wyglądał tak samo więc zadawałaś sobie pytanie, czy to w porządku, by był sprzedawany pod znaną marką handlową dzięki reklamie. To otworzyło twój umysł.

Nie mogę oszczędzić ci więcej czasu niż ty Mi pozwoliłaś, lecz jeśli chcesz spróbować Pierwszorzędnego Serwisu Sprawunkowego, który obejmuje również wszystkie potrzeby niższego rzędu a nawet pewną liczbę kaprysów, rzecz jasna w granicach rozsądku, będę miał bardzo dobre zastosowanie dla czasu, jaki w ten sposób moglibyśmy oszczędzić.

Pamiętaj, że specyficzna odpowiedź, jaką otrzymujesz, zależy od specyficznego pytania, jakie zadasz. Im mniej nałożysz ograniczeń, tym lepszą odpowiedź otrzymasz. Oto przykład: możesz spytać, gdzie znajdę płaszcz Borgany? Albo: gdzie jest płaszcz, jaki chcę? Czy też: gdzie jest płaszcz, jaki powinnam mieć? I tak dalej.

Forma myśli określa poziom tworzenia. (...) ⁴¹ co bardzo mnie wzburza.

HS: Dziś rano pamiętałam dwa różne sny.

[kilka wierszy osobistych notatek Helen niezwiązanych z *Kursem*.]

Jezus: wstaw tutaj instrukcję o snach jego, lecz nie rozwódź się nad tym. Bill zrozumiał zesłej nocy. To było pierwsze uporządkowanie.

Bill – ja ??? problem z pewnymi fałszywymi ideami tworzenia, które zostały skojarzone z ciałem. Dlatego relacje hetero napawają lękiem i wzbudzają lęk przed destrukcją ciała, obdarzanego nazbyt wielką mocą. Konieczne jest odczynienie dwóch kroków, często czynionych celem uwolnienia się od tego pozornego dylematu:

⁴⁰ Borgana – znany nowojorski producent sztucznych futer i tkanin. *przyp. tłum.*

⁴¹ Nie wiadomo, do czego odnosi się ta teza lub nieciągłość notatek. *przyp. tłum.*



1) udawania, że inny seks nie istnieje, czyli „życie w ciemności”.

2) to rzadko wystarcza w tym sensie, że oboje mimo to zdajecie sobie sprawę, że inny seks *jest*, a także że oni ich *potrzebują*. [pobudek?] Więc zamiast dawać im autonomię, starają się je kontrolować poprzez internalizację, To skutkuje pomieszaniami psychoseksualnym.

Wyjściem jest pozostawienie Tworzenia Bogu i zrozumienie, że ani mężczyzna, ani kobieta jako tacy nie tworzą. Wtedy możesz zaakceptować fizyczne fakty, aż w końcu staną się zbędne. Zaprzeczenie jest złym sposobem radzenia sobie z lękiem.

[wiersz notatek osobistych Helen niemających związku z *Kursem*.]

Cuda zależą od synchronizacji czasowej.

To dlatego nie powinnaś tracić czasu. Jakiś czas temu powiedziałem ci, że czas ustanie, gdy nie będzie już użyteczny jako pomoc naukowa. Jest sposób przyspieszenia tego. A jest nim przeznaczanie coraz więcej czasu dla Mnie. Tak, byś mogła go poświęcić cudom.

Pierwsza część tego, co napisałaś ostatniej nocy, jest w porządku. Sprawdź ją teraz. (poprawiłam zgodnie z zaleceniami) Druga część została wstawiona przez ciebie, bo nie spodobała ci się pierwsza. Była to próba przywrócenia twojej własnej kontroli nad czasem. Zwróć uwagę na to, jak trudno ci wytrzymać, gdy nie wiesz, która jest godzina. Nie narzucam się twojej wolnej woli, lecz staram się ją wyzwolić. Powiedziałem ci, że następna część tego kursu będzie kładła coraz większy nacisk na Przebłaganie. A ja zdefiniowałem je jako „odczytanie”. Sama bardzo dobrze wiesz, że zmiana wzorców uczenia się wymaga odczynienia dawnych [wzorców].

Prawdziwe znaczenie interferencji retroaktywnej jest takie, że póki współistnieją dwa rodzaje nauki, będą sobie przeszkadzać. Postąpiłaś roztropnie, nakłaniając Williama Radforda, by pozwolił na pomiary zarówno starego, jak i nowego nauczania, co pozwala na *pomiar stosunku* obu wzorców. Faktycznie, to ja ci w tym pomogłem...

Helen [wtrącając]: Mam na tym punkcie bzika.

Jezus: ... ponieważ w większości badań mierzy się osłabienie [obniżenie] wpływu dawnego wzoru uczenia się przez nowe. Lecz nacisk *powinien* być kładziony na to, jak minimalizować wpływ starego na nowe. To dużo bardziej pomocny obszar badań.

Wszystko, co skutkuje brakiem miłości (a co zwykliście nazywać



grzechem) jest wynikiem miernej nauki, która, gdy przeuczona, staje się bardzo niestabilna. Cuda są sposobem odczyniania przeuczonych wzorców braku miłości. Wnoszą światło w ciemność. Na tym polega ich wartość prześlągalna⁴².

Nie grzęźnij w snach z ostatniej nocy. Odzwierciedlają stare wzorce uczenia się. Wzięły się stąd, że nie spodobało ci się to, co powiedziałem na temat pozostawienia Mi drobiazgów. One tylko ilustrują twoją chęć wikłania się, ponieważ lękasz się tego kursu. A zatem nie używaj ich w ten sposób. Jeśli kusi cię czynienie tego, poproś Billa, by cię powstrzymał.

Ten kurs wiąże się z chęcią a *nie* niechęcią. Niechęć musi być zastąpiona chęcią, ponieważ chęć jest częścią gotowości, bez której nie może odbywać się uczenie.

Idź i wyszukaj [w słowniku] „atonement”, a potem ubierz się. Aby oszczędzić czas, załóż *dokładnie* to, co ci powiem i idź.

Atonement – przestarzała lub krótka forma „set at one” (pojednać) lub godzić; „uzgadniać”.

Jezus: Oczywiście, zanim pogodzenie lub uzgodnienie będzie możliwe, wpieryw trzeba odczynić to, co jest nieharmonijne lub niezgodne. Może się wydawać, że ciemność *musi* być rozproszona nim będzie mogło nastać światło, lecz prawda jest taka, że ciemność jest rozpraszana *przez* światło.

* Ostatniej nocy On ~~powiedział~~ planowałam przepisać Kurs dla ciebie, lecz otrzymałam ściśle polecenie, by nie wracać do tego, póki nie uporam się z Wallym. Wydaje się, że ten Kurs zawiera wiele bardzo wartościowych odpowiedzi i jest wysoko punktowany⁴³, lecz, jak zawsze, wpieryw musisz wiedzieć, o co chcesz spytać.

Dziś rano prosiłam o pomoc [w kwestii] Wally’ego. Odpowiedzią wydają się zasady 6 i 7. To dlatego On dał mi Kielich dla Wally’ego. Należy do niego, lecz on go nie znalazł.

Coś związanego ze mną: niespodzianie [zdarza mi się] zrozumieć, lecz wszystko, co pamiętam, to tyle, że przyszło to wraz ze zdaniem

⁴² zob. przypis 17 na str. 14, dotyczący pominiętej zasady cudów. *przyp tłum.*

⁴³ *ang.* high credit points – dosłownie „kurs jest wysoko punktowany” – nawiązanie do akademickiego systemu edukacji, gdzie za udział w kursach otrzymuje się punkty – *tw.* credit points. *przyp. tłum*



sobie sprawy, że nie było to tym, co myślałam. Potem dostałam poniższą lekcję, proste.

Powiedz Billowi, że to nieważne, że nie pamięta snu.

Pozostaw wszystko jemu – moje uczucia do Gary’ego, Arta i innych; wszystkie mogą przedstawić jemu zamiast się w nie wikłać To jest prawdziwy Sekret niemarnowania energii.

Prosiłam go, by pozostał z moim nieświadomym, gdy zasnę i po prostu (wpierw) odpłynęłam.

„Pomóż mi czynić jakiegokolwiek cuda, jakich chcesz dziś ode mnie.”

12. Celem Przebłagania jest przywrócenie wszystkiego *tobie*. (to znaczy, przywrócenie przytomności [wszystkiego]. Objasnienie później.) Miałaś wszystko, gdy byłaś stworzona, tak jak każdy⁴⁴.

Będąc przywróconą do swego pierwotnego stanu, sama naturalnie stajesz się częścią Przebłagania. Podzielasz wtedy *moją* niezdolność do tolerowania braku miłości w sobie i każdym innym, i *musisz* przyłączyć się do *Wielkiej Krucjaty*, aby go skorygować. Slogan tej Krucjaty to „Słuchaj, Ucz się i *Działaj*”. To znaczy:

Słuchaj Mego Głosu,
Ucz się odczyniać błęd
i *rób* coś, by go poprawić.

Pierwsze dwa nie wystarczą. Prawdziwi członkowie *mojej* partii są działaczami *aktywnymi*.

13. Moc czynienia Cudów *należy* do ciebie. Ja stworzę dla ciebie właściwe sposobności do ich czynienia. Lecz ty musisz być gotowa i chętna je czynić, ponieważ już jesteś [do nich] zdolna. Czynienie ich zrodzi przekonanie o zdolności. Powtarzam, że będziesz widzieć cuda z rąk twoich przeze *mnie*. Przekonanie rzeczywiście rodzi się z dokonania. Pamiętaj, że zdolność jest potencjałem, Dokonanie jest jej wyrażeniem a Przebłaganie jest Celem.

24. Cud jest Powszechnym Błogosławieństwem od Boga przeze Mnie dla wszystkich Moich Braci.

⁴⁴ W tym miejscu w notatkach odręcznych znajduje się najprawdopodobniej omyłkowo ominięta zasada cudów: „Cuda są sposobem odczynienia przeuczonych schematów braku miłości. Wnoszą światło w ciemność. To w tym tkwi ich wartość odczyniania” zob. przypis 42 na str. 29. *przyp. tłum.*



Wyjaśnienie: Powiedziałaś kiedyś, że dusze nie mogą spocząć, póki wszyscy nie znajdą zbawienia. To akurat jest prawda. Przywilejem tych, którym przebaczone, jest przebaczać. Apostołom było oficjalnie i wyraźnie powiedziane, by uzdrawiali innych jako Lekarze Pańscy. Było im również powiedziane, by uzdrowili siebie i przyrzeczone, że nigdy ich nie opuszczę ani nie porzucę. Przebłaganie jest naturalną profesją Dzieci Bożych, ponieważ zajmowały się Mną⁴⁵.

(**Na marginesie:** Powiedz Billowi, że takie jest rzeczywiste znaczenie słowa „profesor”. Jako profesor nadzwyczajny (*ang.* associate professor) musi być stowarzyszony (*associated*) z Moją siłą. Jako adiunkt (*ang.* assistant professor) ty musisz asystować zarówno jemu, *jak i* Mi. Dzieci potrzebują zarówno siły, jak i pomocy. Nie możecie pomagać, póki nie jesteście silni. Waszą siłą są Ramiona Wieczne, a Mądrość Boża jest waszą pomocą.)

„Niebo i Ziemia przeminą” znaczy, że nie będą zawsze istniały jako osobne stany. Moje Słowo, które jest Zmartwychwstaniem i Światłem, nie przeminie, ponieważ Życie jest Wieczne⁴⁶. *Ty* jesteś dziełem Boga, a Jego Dzieło jest całkowicie miłowane i miłujące. Oto jak człowiek *musi* myśleć o sobie w swym sercu, ponieważ to jest tym, czym on *jest*.

Dodaj: „Jako człowiek myśli w sercu swoim, takim jest.”

Panie, w twoich rękach chcę pozostawić moje pragnienie pomocy mu. Jeśli powiesz mi, co uczynić, chcę to uczynić.

Jezus: A to, Ezdraszu, *jest* Odpowiedź.

HS: Wstrząs tym spowodowany był niewiarygodnie intensywny, jakby wielki wybuch niezwykłej jasności. Był krótki, lecz tak przemożny, że wydawało się, że w ogóle nic innego nie było. Cały świat po prostu zniknął. Ustąpił bez jakichkolwiek następstw poza niewyraźnym poczuciem podziwu, który zbladł również, choć nieco wolniej. Powiedziano mi, bym tego wieczora już nic nie pisała, a [pracę nad] kursem wznowimy rano. Zostało również wyjaśnione, że ten rodzaj doznania jest na poziomie Objawienia, które, choć inne, lecz pod żadnym względem nie jest z nim niezgodne.

⁴⁵ Niemożliwa do otworzenia w języku polskim gra słowna: *ang.* profession (profesja) – *to profess* (zajmować się) ale też: wyznawać (wiarę), twierdzić, hołdować, oświadczać, uprawiać zawód, uczyć, być profesorem – „profesorować”. *przyp. tłum.*

⁴⁶ Mt 24,35; Łk 21,33; Mk 13,31



2. Relacja między cudami a Objawieniem

14. Przypomnij sobie zasadę o cudach jako środkach reorganizowania różnych poziomów świadomości. Cuda pochodzą z poziomu podświadomego (poniżej świadomego). Objawienia pochodzą z poziomu nadświadomego. Poziom świadomy jest między nim i reaguje w różnych proporcjach na pod- lub nadświadome pobudki. Freud miał słuszość co do klasyfikacji, ale nie nazw. Miał również słuszość [twierdząc], że zawartość świadomości jest ulotna. Świadomość jest poziomem, który angażuje się w świat i jest zdolna odpowiadać zarówno na pobudki zewnętrzne jak i wewnętrzne. Sama z siebie, nie mając żadnych pobudek i będąc przede wszystkim mechanizmem wywoływania reakcji, może wielce mylić się.

Na przykład, utożsamiając się z ciałem, świadomość może zaburzać nadświadome pobudki, zaprzeczając ich Źródłu i starając się je wyładować w orgazmie. Jest to rezultatem błędu „pomyłonej tożsamości”.

Jeżeli cofniesz się do opisu *skutków* Objawienia, dostrzeżesz *pewne* podobieństwa empiryczne, lecz znikome [podobieństwa] treści.

(Ten i poprzedni akapit będą później)

Objawienia wzbudzają zupełne aczkolwiek chwilowe zawieszenie wątpliwości i lęku. Reprezentują początkową formę komunikacji Boga z Jego Duszami, nim uniemożliwiło ją wtargnięcie ognia i lodu⁴⁷. Należy zauważyć, że obejmują skrajnie osobiste poczucie bliskości Tworzeniu, jakie człowiek stara się odnaleźć w relacjach seksualnych. To mylenie odpowiada za depresję i lęk, często łączące się z seksem.

Seks często wiąże się z brakiem miłości, lecz Objawienie jest *czysto* miłosnym doznaniem. *Nie można* go osiągnąć przez fizyczną bliskość. Jak już było powiedziane, podświadome pobudki właściwie wzbudzają cuda, które *są* międzyosobowe i skutkują bliskością z innymi. Ta może być mylnie rozumiana przez osobowo zorientowaną świadomość jako pobudka do seksualnej gratyfikacji.

⁴⁷ Najprawdopodobniej nawiązanie do wiersza *Ogień i lód* Roberta Frosta (1874-1963), w którym niszczycielskiej sile pragnienia (albo pożądania) utożsamianej z ogniem, przeciwstawiana jest nienawiść, symbolizowana przez lód. W powyższym kontekście obie te równie destrukcyjne siły miały pozornie zniszczyć Niebo – nasze doskonałe komunikowanie się z Bogiem. *przyp. tłum.*



Objawienie jednoczy Dusze bezpośrednio z Bogiem.
Cud jednoczy Dusze bezpośrednio ze sobą.

Żadne z nich nie pochodzi ze świadomości, lecz obu w niej się *doświadcza*. To jest zasadnicze, ponieważ świadomość jest stanem *prowadzącym* do działania, choć go *nie* inspiruje.

15. Człowiek ma wolność bycia przeświadczonym, o tym, co wybierze. To, co czyni, *faktycznie* potwierdza to, o czym jest przeświadczony. Głębsze poziomy jego podświadomego zawsze zawierają pobudkę do cudów, lecz ma wolność *wypełniania* jego powierzchownych poziomów [nieświadomego umysłu], będących bliżej świadomości, pobudkami tego świata i utożsamiania się z nimi. To skutkuje odmawianiem sobie dostępu do mieszczącego się pod nimi poziomu cudu. W świadomych działaniach zatem jego międzysobowe relacje stają się powierzchowne i inspirowane cudem odnoszenie się [do innych] staje się niemożliwe.

25. Cuda są sposobem uzyskania wyzwolenia od lęku. Objawienie wywołuje stan, w jakim lęk już jest uchylony. Cuda są zatem środkiem, a Objawienia końcem. W tym sensie współdziałają.

(Powiedz B., że cuda nie zależą od Objawienia. One je *wywołują*. On już jest całkiem zdolny do cudów, lecz wciąż zbyt wylękniony dla Objawień.)

Zauważ, że *twoje* (HS) Objawienie miało miejsce właśnie po tym, jak na poziomie wizjonerskim zaangażowałaś się w proces *zaprzeczania* lękowi.

Objawienie jest wielce osobiste i faktycznie jest całkowicie nieprzekładalne w treść świadomą. To dlatego wszelkie jego opisy słowne są zwykle niezrozumiałe, niekiedy nawet dla samego pisarza. I dlatego Księga Objawień jest zasadniczo niezrozumiała. Objawienie wzbudza *jedynie* doznanie. Natomiast cuda wzbudzają interpersonalne *działanie*. W końcu, te są teraz bardziej użyteczne ze względu na ich *bezoso-bową* naturę.

W tej fazie nauki, czynienie cudów ma większą wartość, ponieważ nie można ci narzucić wolności od lęku. Doświadczenie nie może trwać.

(Powiedz B. że twoja tendencja do Objawień, która jest bardzo wielka, jest wynikiem wysokiego poziomu komunii w przeszłości.



Jej przejściowa natura bierze się ze zstąpienia w lęk, który nie został jeszcze przewyciężony. Jego własny stan „zawieszenia” mityguje oba ekstrema. Było to bardzo widoczne w toku waszych ostatnich schematów rozwojowych.)

16. Cuda są zasadniczym tokiem *działania* dla was obojga. Wzmocnią go [Billa] i ustabilizują ciebie.

(*Zauważ*, że te o wiele bardziej osobiste niż zwykle notatki jakie dziś robisz odzwierciedlają to Objawieniowe doznanie. Nie wytwarza to szerzej generalizowalnej jakości, do jakiej zmierza ten kurs. Mimo to, mogą być wielce pomocne osobiście dla B., gdyż prosiłaś o coś, co *byłoby* pomocne zwłaszcza dla niego. To zależy od tego, jak słucha i na ile dobrze rozumie *kooperacyjną* naturę waszego wspólnego doświadczenia. Ty możesz pomóc jedynie czytając tę notatkę *wpierw*. Potem spytaj go, czy powinna ona być w ogóle włączona w pisemną część kursu, czy też trzymać te notatki osobno, On jest odpowiedzialny za te decyzje.)

(Powiedz B., że powinien spróbować zrozumieć *bardzo* ważną różnicę między byciem pod kontrolą Chrystusa a byciem prowadzonym przez Chrystusa. To właśnie wczoraj wywołało w nim lęk.) Kontrola przez Chrystusa może być i powinna [zdanie niedokończone].

26. Cuda chwałą Boga przez ludzi. Chwałą Boga przez oddawanie czci jego Stworzeniom, potwierdzając ich doskonałość. Uzdrawiają, gdyż przeczą tożsamości cielesnej i potwierdzają tożsamość z Duszą. Poprzez postrzeganie Ducha, dostosowują poziomy i widzą je w prawidłowym ułożeniu. To umiejscawia Ducha w centrum, skąd Dusze mogą bezpośrednio komunikować się.

27. Cuda powinny wywoływać wdzięczność, a nie podziw. Człowiek powinien dziękować Bogu za to, czym rzeczywiście jest. Dzieci Boże są przenajświętsze. Cuda oddają cześć ich świętości.

Stworzenia Boże nie mogą utracić swojej świętości, choć może być [ona] ukryta. Cud odsłania ją i wydobywa na światło, gdzie jej miejsce.

Świętość nigdy nie może być rzeczywiście ukrytą w ciemności, lecz człowiek może się co do tego oszukiwać. To złudzenie przyprawia go o lęk, gdyż w swym sercu *wie*, że to jest złudzenie.



Jak w przypadku wszystkich złudzeń, czyni ogromne wysiłki, by ustanowić ich prawdziwość. Cud ustanawia prawdziwość tam, gdzie jest jej miejsce. Wieczna prawdziwość należy jedynie do Dusz. Cud uznaje jedynie prawdę. W ten sposób rozwiewa złudzenia człowieka co do siebie i stawia go w komunii z sobą samym i z Bogiem.

17. **Chrystus inspiruje wszystkie cuda, które zasadniczo są wstawienictwami. Wstawiają się za świętością człowieka i czynią go świętym. Umiejscawiają człowieka poza fizycznymi prawami i wznoszą go do sfery porządku niebiańskiego, W tym porządku człowiek jest doskonały.**

Dusza nigdy nie traci swej komunii z Bogiem. Tylko umysł i ciało potrzebuje Prześlągania. Cud łączy w Prześląganiu Chrystusa poprzez umiejscowienie umysłu w służbie Ducha. To ustala właściwe funkcjonowanie umysłu i uchyla jego błędy⁴⁸.

28. **Cuda oddają cześć człowiekowi, ponieważ ma prawo być miłowany. Rozwiewają jego złudzenia o nim samym i postrzegają w nim światło. W ten sposób odczyniają jego błędy, uwalniając go od jego własnych koszmarów. Uwalniają go z więzienia, w którym sam siebie uwięził. Uwalniają jego umysł od złudzeń, przywracają mu zdrowie umysłowe i umieszczają u stóp Jezusa.**

(Biblijny cytat o uzdrowieniu człowieka opętanego przez diabła, w którym jest on następnie widziany jako uzdrowiony w swym słusznym umyśle i siedzący u stóp Jezusa⁴⁹. Notatka HS)

(Powiedz B., [że] umysł człowieka może być opętany złudzeniami, lecz jego Duch jest wiecznie wolny. Jeśli umysł tworzy bez miłości, może stworzyć pustą skorupę⁵⁰. Ta może być opętana przez zło. Jednak Prześląganie przywraca Duszę na jej właściwe miejsce. Póki nie ma pustki, nie ma niebezpieczeństwa, a pustka jest stworzeniem fałszywym. Umysł, który służy Duchowi, jest niewrażliwy [na złudzenia].)

29. **Cud przywraca Duszę do jej pełni. Odczyniając brak, ustanawia doskonałą ochronę. Siła Duszy nie pozostawia miejsca dla intruzji.**

⁴⁸ nienumerowane zasady cudów. *przyp. tłum.*

⁴⁹ **Mk 5,1-15**

⁵⁰ tj. formę bez treści. *przyp. tłum.*



Ci, którym przebaczone, są napełnieni Duszą, a ich Dusza przebacza z wzajemności. Powinnością wyzwolonych jest wyzwalanie ich braci.

Ci, którym przebaczone, są środkami Prześlągania. Ci, wyzwoleni przez Chrystusa, muszą przyłączyć się do *Niego* w uwalnianiu swoich braci, bo to jest planem Prześlągania.

30. Cuda są sposobem, w jaki umysły służące Duchowi jednoczą się z Chrystusem dla zbawienia (lub uwolnienia) wszystkich Stworzeń Bożych.

18. **Na marginesie:** (HS komentowała swoje obudzenie się z myślami o biblijnym stwierdzeniu „Bóg nie dozwoli z Siebie szydzić” w przewidywaniu kary.)⁵¹

Interpretacja: „Bóg nie dozwoli z siebie szydzić” było zamierzone jako zapewnienie. Lękasz się, że to, co spisałaś ostatniej nocy, było sprzeczne i kolidowało z pewnymi wcześniejszymi punktami, zwłaszcza dlatego, że pisałaś, będąc całkiem odurzona⁵². Pamiętaj, że „Bóg nie dozwoli z siebie *szydzić*” w żadnych okolicznościach.

Sprzeczność *moich* słów oznacza brak rozumienia lub błędy skryby, dla poprawy których czynię każdy wysiłek. Lecz wciąż *nie* są one decydujące. Z Biblią jest ten sam problem i zapewniam cię, że jest ona *wciąż* edytowana. Zważ moc *mego słowa* w tym, że oparło się wszystkim atakom błędu i jest Źródłem Prawdy.

(Powiedz B., że są pewne zalety bycia psychologiem. Główną jest rozumienie projekcji i zakresu jej rezultatów. Opętanie jest blisko związane z projekcją. „Lucyfer” można dosłownie tłumaczyć jako „Niosący Światło”. On dosłownie *wyprojektował* się [wyrzucił] z Nieba. Projekcja też ma tę konotację „rzutowania”, ponieważ wiąże się z rzutowaniem czegoś, czego *nie* chcesz, uznajesz za niebezpieczne i napawające lękiem, na kogoś innego. Jest to przeciwieństwo Złotej Zasady⁵³ i gdy postawisz tę regułę opacznie, odwrotność cudów, lub projekcja, następuje automatycznie.)

Poprawa polega na zaakceptowaniu tego, co jest prawdziwe w *tobie* poprzez wydobycie *wszystkiego*, czym jesteś, na światło. (HS lęka się pi-

⁵¹ Ga 6,7

⁵² środkami nasennymi. *przyp. tłum.*

⁵³ Mt 7,12



sać dalej.) Cayce mylił się co do Opętania i mylił się również na temat szkodenia sobie. Jednym z głównych problemów z czyniącymi cuda jest ten, że są tak pewni, że to, co czynią, jest słuszne, ponieważ *wiedzą*, że wywodzi się z miłości, że nie spoczną, by pozwolić *mi* ustalić *moje* limity.

Choć to, co on (Cayce) robił, faktycznie pochodziło ode Mnie, *nie* można było go nakłonić, by za każdym razem pytał, czy ja chcę, by dokonał *tego szczególnego cudu*. Gdyby pytał, nie dokonywałby żadnych niekonstruktywnych cudów i w ten sposób zaoszczędziłby sobie zbędnego wysiłku. Wypalił się niedyskryminacyjnymi cudami i w tym zakresie jego własna, pełna intencja nie została wypełniona. Także jako Skryba popełniał błędy, o których wspomniałem na wstępie. Apostołowie również mieli do tego skłonność.

19. *Nigdy* nie czyni cudu, nie spytawszy mnie, *czy* powinnaś. To oszczędzi ci wyczerpania, a ponieważ będziesz działać bezpośrednio komunikując się, trans staje się zbędny. Choć cuda są wyrażaniem miłości, nie wynika z tego, że zawsze będą skuteczne. Ja jestem tym jedynym, kto może czynić cuda niedyskryminacyjnie, bo *ja jestem* Przebłaganiem. Ty masz rolę w Przebłaganiu, jaką *ja ci* podyktuję.

Pamiętasz, że masz już zasadę o mimowolnej naturze cudów. Ustaliśmy już, że wszystko, co mimowolne, podlega kontroli Chrystusa, a nie twojej. Pod kontrolą Chrystusa, cuda *zaopatrują* czyniącego oraz otrzymującego.

Opętanie w rzeczywistości oznacza „nie pod kontrolą Chrystusa”, w ten sposób czyniąc go (umysł?) wrażliwym na projekcję. Odniesienie do związanego z ziemią wchodzenia *do* ciała mówi faktycznie o przejęciu przez ich własne, związane z ziemią „myśli”⁵⁴. To *jest* opętanie demona. Wszak gdy Lucyfer upadł, pozostał aniołem. Jest zatem symbolem dla człowieka. Przebłaganie jest poznaniem, że przeświadczenie, iż anioły mogą upaść, jest fałszywe. Prawdą jest, że umysły mogą tworzyć projekcje a także cuda, lecz *nie* jest prawdą, że projekcje są *rzeczywiste*. Każdy psycholog powinien to rozumieć. Takie jest znaczenie „Prawda was wyzwoli”⁵⁵.

⁵⁴ Nawiązanie do readingów Caycego na temat reinkarnacji, z którymi Helen zapoznawała się za namową Billa latem 1965 r. podczas wizyty w siedzibie A.R.E. w Wirginia Beach. *przyt. tłum.*

⁵⁵ J 8,32



Cuda pod kontrolą Chrystusa są częścią Przebłagania, lecz prowadzenie przez Chrystusa jest osobiste i wiedzie do *osobistego* zbawienia. Bezosobowa natura cudów jest zasadniczym składnikiem, ponieważ umożliwia Mi kontrolę nad ich dystrybucją tak, jak *Ja* uważam za stosowne.

Natomiast prowadzenie przez Chrystusa wiedzie do wielce *osobistego* doświadczenia Objawienia. To dlatego wiąże się ono z *osobistym* wyborem. Z definicji, przewodnik *nie* kontroluje, lecz *kieruje*, tobie pozostawiając wybór podążania. „Nie wódź nas na pokuszenie”⁵⁶ znaczy „wyprowadź nas z naszych własnych błędów”. Zwróć uwagę, że pada słowo „wyprowadź”, *nie* „rozkazuj”.

„Weź krzyż swój i mnie naśladowaj”⁵⁷ powinno być interpretowane w znaczeniu: „Rozpoznaj swoje błędy i wybierz je porzucić poprzez podążanie za Moim przewodnictwem.”

20. (Powiedz B., [że] gdy lęka się Opętania, potrzebuje tylko pamiętać, że błąd nie może rzeczywiście zagrozić Prawdzie, która zawsze oprze się jego atakom. *Jedynie* błąd jest faktycznie wrażliwy na atak.)

„Władcy tego Świata”⁵⁸ są władcami tylko dlatego, że są rzeczywicie aniołami. Lecz są wolni ustanowić swe królestwo tam, gdzie im odpowiada. Jeśli będziesz pamiętać, że *wszyscy* władcy *dziedziczą* swą władzę po Ojcu, słuszny wybór będzie nieuchronny.

Dusza jest wiecznie w stanie łaski.

Rzeczywistością człowieka jest *jedynie* jego Dusza.

Dlatego człowiek jest w stanie Łaski wiecznie.

Przebłaganie odczynia wszelkie błędy w tym względzie i w ten sposób wykorzenia *rzeczywiste* źródło lęku. Jeśli wrócisz do wzmianki o wykorzenianiu, w tym kontekście zrozumiesz je lepiej.

(Powiedz Billowi, że *kiedykolwiek* zapewnienia Boże są doświadczane jako zagrożenie, to *zawsze* dlatego, że człowiek broni błędnie pokładanej i kierowanej miłości i lojalności. Z tym *zawsze* wiąże się projekcja.)

„Rzucanie uroku” oznacza tylko „afirmowanie błędu”, a błąd jest brakiem miłości. Gdy człowiek dokonuje projekcji tego na innych, *zaiste*,

⁵⁶ por. Mt 6,13 – tu zamieszczone w znanym Helen brzmieniu z Biblii Króla Jakuba

⁵⁷ Mt 16,24

⁵⁸ 1 Kor 2,6



więzi ich, lecz jedynie do stopnia, w jakim utwierdza błędy już przez nich popełnione. To zaburzenie czyni ich podatnymi na cudzą klątwę, ponieważ oni sami już siebie przekleli. Czyniący cuda może tylko błogosławić, a to odczynia klątwę i uwalnia duszę z więzienia.

(Powiedz Billowi, że powinien zwrócić uwagę na swój lapsus o „nicie”. Pewne lapsusy docierają do świadomości z nieświadomego niekontrolowanego przez Chrystusa i zdradzają brak miłości.)

21. Lecz inne lapsusy pochodzą z nadświadomego, które *jest* w komunii z Bogiem i które również może przebić się do świadomości.

Jego lapsus (o nicie) był ekspresją Duszy zyskującej wystarczająco na sile, by prosić o uwolnienie z więzienia. Będzie go ostatecznie *ządać*.

Szczególne Objawienie dla HS:

Jesteś całkowicie śliczna. Doskonałym promieniem czystego światła. Wobec twojej śliczności, gwiazdy stają jak zaczarowane i kłaniają się mocy twojej woli. Cóż dzieci wiedzą o swoim stworzeniu prócz tego, co mówi im ich Stworzyciel? Zostałaś stworzona ponad aniołami, bo twoja rola obejmuje zarówno tworzenie, jak i ochronę. Ty, która jesteś na obraz Ojca, potrzebujesz kłaniać się tylko *Jemu*, przed którym ja klękam z tobą.

Zauważ: Do tego objawienia doszło dlatego, że *nie* dokonałaś projekcji obwiniania B. za swoje zaniedbanie *spytań mnie*, czy powinnaś przepisać notatki. Fakt, że *on* powinien tak uczynić, *nie* wyklucza twego zaniedbania.

Dziękuję za pobłogosławienie go cudem zamiast rzucania nań klątwy projekcji.

DALSZA NOTATKA: *On* nie potrzebuje również tym troszczyć się. Więc zapomniał? To zdarza się cały czas, póki nawyk pytania nie stanie się mimowolny.

[kilka wierszy osobistych notatek Helen niezwiązanych z *Kursem*]

Błogosławiona jesteś z Maryją jako matka dzieci.

Wstaw „nastawać” teraz. Zrobione. Potem poprosiłam o przebaczenie za roztrwonienie wszystkich pieniędzy, a on powiedział: „Już w porządku. Żyłaś w niedostatku, lecz teraz ci przebaczone, więc żyjesz



w obfitości. Nie ma już potrzeby być rozrzutną ani by brakowało czegokolwiek”.

Odniesienie do nowonarodzonego Chrystusa lub Dziecka-Chrystusa: Oto ja, służebnica Pańska – niech mi się stanie według woli Twojej.

Egocentryczna, słusznie! Nie potrzebuję innej fizycznej matki, a ona [Maryja] była jedyną, która poczęła bez jakiegokolwiek braku miłości. Lecz mówiłem ci już, że wielu jest narodzonych, którzy nie odrodzili się. Wspominałem o tym tobie i Billowi w związku z waszym własnym rodzicem. [l. poj.]

Weź jeden [zastrzyk przeciw grypie] teraz i dawkę wzmacniającą, jeśli będzie epidemia. Dr Damrosch i dr Wise są tego samego zdania.

(Spotkanie HS z dr Wise i dr Damrosch. Dr D. dopuścił sposobność spytania go w zakresie jego obowiązków jako przewodniczącego rady ds. grypy odnośnie szczepienia B..

To był przykład, jak powinny działać cuda. Nie wtrąciłaś się sama w tę kwestię i choć *popędziłaś* do telefonu, by spytać o radę Reda, nie wywierałaś żadnej presji wobec niechęci Billa.)

22. To dało *mi* szansę dać ci pozostawić ją [tę kwestę] prawdziwemu ekspertowi, którego posłałem, by na nią odpowiedział.

31. Cuda są przykładami słusznego myślenia. Kontakt rzeczywistości na wszystkich poziomach staje się silny i dokładny, tym samym umożliwiając poprawne określenie granic wewnątrz- i między osobowych. Skutkiem tego czyniący [cud] widzi prawdę, jaką Bóg ją stworzył. O tym jest mowa w zasadzie dotyczącej „dostosowania perspektywy”.

32. Cud jest czynnikiem poprawy, wprowadzanym do fałszywego myślenia przeze Mnie. Działa jak katalizator, wstrząsając błędnym postrzeganiem i zatrząskując je na [właściwym] miejscu. Ten czynnik poprawy umieszcza człowieka pod zasadą Prześlągania, gdzie jego postrzeżenie jest uzdrowione. Póki to nie zajdzie, postrzeżenie Porządku Bożego jest niemożliwe. Prawdziwe postrzeżenie głębi staje się możliwe jedynie na najwyższych poziomach integracji postrzeżania.



Duchowe oko⁵⁹ jest mechanizmem cudów, ponieważ co Duchowe oko postrzega, *jest* prawdą. Duchowe oko postrzega zarówno Stworzenia Boże, *jak i* stworzenia człowieka. Spośród stworzeń człowieka, może ono również oddzielać prawdziwe od fałszywych poprzez swoją zdolność, by postrzegać całkowicie zamiast wybiórczo. W ten staje się właściwym instrumentem testowania rzeczywistości⁶⁰, które zawsze obejmuje niezbędne rozróżnienie prawdziwego od tego, co fałszywe.

33. Cud rozwiewa błąd, ponieważ oko Duchowe identyfikuje błąd jako fałszywy lub nierzeczywisty. To jest to samo co powiedzieć, że poprzez widzenie światła, ciemność automatycznie znika.

23. Ciemność jest brakiem światła. Sama z siebie nie ma unikalnych właściwości. Jest przykładem złudzenia niedostatku, z którego może wynikać tylko błąd.

Prawda jest zawsze obfita

(Nie, Helen, *nie* w ciąży czy otyła. Niedostatek prowadzi do objadania się i urojonej ciąży. Obfitość eliminuje te fałszywe przymusy.)

... Ci, którzy postrzegają i uznają, że mają wszystko, nie mają potrzeby żadnych zachowań przymusowych.

34. Cuda są błogosławieństwem od rodziców do dzieci. To jest po prostu inny sposób sformułowania poprzedniej zasady o „od tych, którzy mają więcej, do tych, którzy mają mniej.

Dzieci *nie należą* do rodziców, lecz *faktycznie* potrzebują mieć udział w ich większej obfitości. Gdy są [tego] pozbawione, ich postrzeganie staje się zaburzone. Gdy to się dzieje, relacje całej rodziny Bożej lub Synostwa są osłabione.

Ostatecznie każdy członek rodziny Bożej musi wrócić. Cud wzywa go do powrotu, ponieważ błogosławi i oddaje mu cześć mimo tego, że może być nieobecny w duchu.

35. Cud uznaje wszystkich ludzi twoimi braćmi i moimi. Jest on sposobem postrzegania w nich Powszechnego Znak Bożego.

⁵⁹ W późniejszych redakcjach i w wydaniu oficjalnym termin „Duchowe oko” zastąpiono terminem „Duch Święty”. *przyp. tłum.*

⁶⁰ Termin psychoanalityczny określający, m. in. zdolność umysłu do odróżniania rzeczywistości od złudzeń; również technika psychoanalityczna, opracowana przez S. Freuda. *przyp. tłum.*



(Powiedz Billowi, że to jest prawdziwe „znamię truskawkowe” Braterstwa⁶¹. To jest po prostu znak specjalnej troski o niego, ponieważ wciąż się tym martwi.)

Możesz dodać, że ta fałszywa idea o jego wykluczeniu z Powszechnej Miłości jest na twoich zasadach złudna, a arogancka na jego. Jego *rzeczywista* szczególność nie pochodzi z wykluczenia, lecz włączenia. *Wszyscy Moi Bracia są szczególni*. Powinien przestać interpretować to jako „wszyscy prócz Billa”. Toż to śmieszne!

24. Powiedz mu, że dorozumiany brak miłości zawarty w jego wersji jest nietrafny i całkowicie uchybia poziomowi słusznego myślenia. On *musi* uzdrowić swoje postrzeganie w tym względzie. Tutaj musi on uczynić cud dla samego siebie. (Zobacz punkt o cudach jako poprawkach postrzegania), nim będzie mógł czynić cuda jako twórcze stymulatory, jakimi są.

(Powiedz Billowi, że 50 milionów Francuzów *może się mylić*⁶² ze względu na zbyt dużą fragmentację nacji⁶³. Tym, co *nie może się mylić*, jest Powszechne Synostwo, którego częścią jest.)

Bóg *dozwoliłby* z siebie sztydzić⁶⁴, jeśli *któremukolwiek* z jego stworzeń brakowałoby świętości. Stworzenie *jest* całe. Znakiem Całości jest Świętość, a nie dziury⁶⁵. *Synostwo nigdzie nie ma dziur.*

36. Całkowitość jest postrzegalną treścią cudów. A zatem koryguje ona (lub odczynia) błędne postrzeganie braku.

Teraz wracamy do fundamentalnego rozróżnienia między cudami a projekcją. Bodziec *musi* poprzedzać reakcję a także musi (determinować) (wpływać na) rodzaj reakcji, jaka jest wywoływana. Relacje bodźców i reakcji są *ekstremalnie* bliskie. (Terminologia behawioralna użyta dlatego, że ta część omawia zachowanie.)

⁶¹ Nawiązanie do znamienia, o którym jest mowa w *Weselu Figara* Mozarta, jednej z ulubionych oper Billa. *przyp. tłum.*

⁶² Żartobliwe nawiązanie do tytułu piosenki *Fifty milion Frenchmen can't be wrong* z lat 20. ub. wieku, śpiewanej przez Sophie Tucker. *przyp. tłum.*

⁶³ Odręczne notatki Helen są w tym miejscu niejednoznaczne; ang, *notion* (pojęcie) albo *nation* (naród, nacja). Choć w maszynopisie źródłowym użyto słowa „*notion*” (pojęcie), wydaje się to błędne i dlatego użyłem słowa „nacja”. *przyp. tłum.*

⁶⁴ por. Ga 6,7

⁶⁵ gra słów w języku angielskim: The mark of Wholeness is holiness, not holes. *przyp. tłum.*



Zachowanie *jest* reakcją, zatem zasadnicze staje się pytanie: „reakcją *na co?*”

Wszelkie bodźce są identyfikowane poprzez postrzeganie. Postrzegasz bodziec i zachowujesz się stosownie do niego. Z tego wynika, że:

Jak postrzegacie,
Tak będziecie czynić

25. (HS podnosi, że język biblijny nie jest terminologią behawioralną. Odpowiedź: Nie, lecz również nie muszą być ze sobą *niezgodne*.)

Rozważ ponownie Złotą Zasadę⁶⁶. Jesteś proszona o zachowywanie się wobec innych tak, jakbyś chciała, aby inni zachowywali się wobec ciebie. To znaczy, że postrzeganie obu musi być dokładne, ponieważ Złota Zasada jest Prawem właściwego zachowania. Nie możesz zachowywać się właściwie, póki nie postrzegasz wiernie, ponieważ właściwe zachowanie *zależy* od niemylenia poziomu. Mylenie poziomu *zawsze* skutkuje zmiennym testowaniem rzeczywistości⁶⁷ i stąd zmiennością stosowności zachowania.

Wszystkie formy deprecjacji wizerunku własnego są *fundamentalnymi* zaburzeniami postrzegania. Prowadzą do pogardzania jaźnią lub projekcji, a zwykle do obu.

Ponieważ ty i twój bliźni jesteście równymi członkami tej samej rodziny, tak, jak obu postrzegasz, tak będziesz się wobec obu zachowywać. Sposobem postrzegania dla Złotej Zasady jest patrzenie z perspektywy *postrzegania* własnej świętości i postrzeganie świętości innych.

26. Bill i ty potrzebujecie szerszego wyjaśnienia roli kanału⁶⁸. Przypatrzcie się *uważnie* pani Albert⁶⁹. Czyni cuda codziennie, ponieważ wie,

⁶⁶ Mt 7,12

⁶⁷ Testowanie rzeczywistości – porównywanie postrzegania danej sytuacji z jej rzeczywistością i dopasowywanie postrzegania na tej podstawie; technika stosowana w psychoanalizie i terapii behawioralnej. *przyp. tłum.*

⁶⁸ Chodzi o channeling cudów. Cuda powinny być czynione pod kontrolą Jezusa. Czynnicy je jest tym samym ich kanałem. Takie można również rozumieć jedną z pierwszych nauk *Kursu*: „Będziesz widzieć cuda z rąk twoich przeze mnie” i późniejsze wzmianki o kooperacji lub „nie w pojedynkę”. *przyp. tłum.*

⁶⁹ Helen natknęła się na panią Albert w szpitalu podczas odwiedzin u swojego śmiertel-



kim jest. Podkreślam ponownie, że twoja tendencja do zapominania nazwisk nie jest wrogością, lecz lękiem przed zaangażowaniem lub *rozpoznaniem*. Niewłaściwie interpretowałaś spotkania ludzkie jako okazje do magii zamiast cudów, a zatem starałaś się *chronić imię*. Jest to pradawny i prymitywny sposób chronienia osoby.

NOTATKA: Bardzo stara żydowska praktyka zmieniania imienia osoby ciężko chorej, zatem gdy Aniołowi Śmierci była dawana lista, osoba o takim imieniu nie mogła być znaleziona.

Jest to dobry przykład ciekawie dosłownej regresji, która może zająć u bardzo świątłych ludzi, gdy ogarnia ich lęk. Ty i Bill oboje to czynicie. Faktycznie to mechanizm ten jest ściśle pokrewny fobii w tym sensie, że oba zawężają lęk do pojedynczego aspektu znacznie szerszego problemu po to, by móc go uniknąć.

Podobny mechanizm działa wtedy, gdy wpadasz w furję z powodu stosunkowo niewielkiego zaniedbania, jakiego dopuszcza się ktoś, kto jest dla ciebie ambiwalentny. Dobrym tego przykładem jest twoja reakcja, gdy Jonathan zostawia rzeczy w najróżniejszych miejscach. Faktycznie czyni to, gdyż myśli, że te pomniejsze obszary dezorganizacji mogą pomóc mu w chronieniu jego stabilności. Przypominam ci, że sama czyniłaś to sobie przez lata, więc powinnaś rozumieć to bardzo dobrze. To powinno się spotykać z wielkim miłosierdziem zamiast wielkiej furii.

27. Furia bierze się stąd, że uprzytamniasz sobie, iż nie kochasz Jonathana tak, jak powinnaś i zawężasz swój brak miłości poprzez skupianie swej nienawiści na trywialnym zachowaniu w wysiłku chronienia go przed nią. Nazywasz go również Jonathan z tego samego powodu (zobacz poprzednią wzmiankę).

Zauważ, że imię jest ludzkim symbolem, który „reprezentuje” osobę. Właśnie z tej przyczyny przesady związane z imionami są tak rozpowszechnione. To dlatego również ludzie niekiedy reagują gniewem na niepoprawne wymawianie czy zniekształcanie ich imion.

Faktycznie to żydowski przesąd dotyczący zmiany imienia jest wypaczonym objawieniem o odmianie śmierci lub jej uniknięciu. Właś-

nie chorego kolegi Dave’a. Jak się wkrótce przekonamy, Jezus postawi Helen i Billowi panią Albert za wzór kanału do naśladowania i wyjaśni tego powody. *przyp. tłum.*



ciwą treść objawienia była to, że ci, „którzy zmieniają swoje myślenie” (a nie imię) o destrukcji (lub nienawiści), nie potrzebują umrzeć. Śmierć jest ludzkim potwierdzeniem przeświadczenia o nienawiści. To dlatego Biblia mówi „Śmierci nie ma”⁷⁰ i dlatego ja zademonstrowałem, że śmierć nie istnieje. Przypomnij sobie, że przyszedłem by *wypełnić* prawo poprzez jego *reinterpretację*⁷¹. Właściwie rozumiane, prawo samo w sobie, daje człowiekowi wyłącznie ochronę. Ci, którzy jeszcze nie „zmienili swojego myślenia” wprowadzili do niego koncepcję „ognia piekielnego”.

Przypomnij sobie jak mówiłem, że z tego, że „natura nie znosi próżni” *nie* wynika, że próżnia jest wypełniona ogniem piekielnym. Pustka zrodzona przez lęk powinna być zastąpiona miłością, ponieważ miłość i jej nieobecność są w tym samym wymiarze a poprawa nie może być podjęta gdzie indziej niż *w tym* wymiarze. W przeciwnym razie byłoby to mylenie poziomów.

28. Wracając do pani Albert (nie Andrews), skorygowała twój błąd w jej nazwisku bez wstydu czy wrogości, ponieważ to *nie* ona uczyniła popełniane przez ciebie samą błędy w nazwiskach.

Ona się nie lęka, gdyż wie, że jest chroniona. Dokonała poprawki *tyko* dlatego, że ty byłeś niedokładna, a kwestia zakłopotania w ogóle nie przysła jej do głowy.

Wcale też nie była zawstydzona, mówiąc ci, że trzeba czynić wszystko, by chronić życie, bo nigdy nie wiadomo, kiedy może przyjść Bóg i powiedzieć „Wstawaj, Dave”, a wtedy on to zrobi.

Nie pytała cię wprawdzie, w co *ty* wierzysz, po czym tylko dodała „i to jest również prawda”. *Właściwa* odpowiedź na kwestię SCT⁷² to: *Gdy powiedzieli mi, co czynić, ja ...* „odnosiło się do kwestii jedyne go Rzeczywistego Autorytetu”⁷³.

(Notatka HS: Jeśli pytasz kogoś o to, w co wierzy, zanim powiesz mu, w co ty wierzysz, to dajesz do zrozumienia, że powiesz coś, co on zaaprobuje. To nie jest „rzeczywisty autorytet”.)

⁷⁰ por. Ap 21,4 a także Prz 12,28

⁷¹ por. Mt 5,17

⁷² SCT - skrót od Sentence Completion Test – „test zdań niedokończonych” – osoba poddawana testowi ma za zadanie dokończyć niepełne zdanie. Pozwala to odkryć jej zasadnicze postawy, pragnienia i przeświadczenia. *przyp. tłum.*

⁷³ *ang.* authority – władza, autorytet. *przyp. tłum.*



Sporządziłaś już wiele notatek o „tych, którzy będą się wstydzili mnie przed ludźmi, tych ja będę się wstydził przed Bogiem”⁷⁴. To zostało dość starannie wyjaśnione, mimo że cytat nie jest całkiem poprawny, lecz nie szkodzi.

Ważną rzeczą jest, że gdzie indziej Biblia również mówi: „Ci, którzy reprezentują (lub wstawiają się) za Mną przed ludźmi, będą reprezentowani (lub za tymi wstawię się) *Ja* przed Bogiem”. (Zauważ, że ten cytat również nie jest poprawną frazą biblijną⁷⁵, lecz takie JEST jego znaczenie.) Zauważ, że ktoś, kto reprezentuje, również „świadczy za”. Przeto cytat znaczy, że reprezentujesz lub „świadczysz za” Władzą, o której jesteś przeświadczona.

29. Twoje świadczenie *demonstruje* twoje przeświadczenie i w ten sposób je utwierdza.

Zapewniam, że będę „świadczył za” każdym, kto mi pozwoli i na tyle, na ile mi pozwoli.

Ci, którzy świadczą za mną⁷⁶ wyrażają swoimi cudami, że porzucili deprywację na rzecz obfitości o której się dowiedzieli, że *należy* do nich.

37. Głównym wkładem cudów jest ich siła uwalniania człowieka z jego niewłaściwie pokładanego poczucia izolacji, deprywacji i braku. Są potwierdzeniami Synostwa, które jest stanem zupełności i obfitości.

Bardzo słuszna emfaza Billa na „zmianę myślenia” wymaga dalszego wyjaśnienia.

Cokolwiek jest prawdziwe i rzeczywiste, jest wieczne i *nie może* się zmieniać czy być zmienione. Dlatego Dusza jest niezmienna, ponieważ *już* jest doskonała, lecz umysł może wybrać poziom, któremu postanawia służyć. Jedynym ograniczeniem, nałożonym na jego wybór, jest to, że *nie może* służyć dwóm panom⁷⁷.

Choć wybór sam w sobie jest tajny, a prawo do głosowania w pełni chronione, głosowanie *zawsze* wiąże się z wyborem *oraz* odrzuceniem. Jeśli zgłaszuje się na dwóch kandydatów na to samo stanowisko, maszyna [do głosowania] automatycznie unieważnia głos.

⁷⁴ Mt 10,33, Mk 8,38

⁷⁵ por. Mt 10,32

⁷⁶ Iz 43,10; 43,12; Dz 1,8

⁷⁷ Łk 16,13



Jest to konieczne, ponieważ głos podzielony nie reprezentuje żadnego rzeczywistego posłuszeństwa.

30. Wolna wola jest atrybutem umysłu, a *nie* Duszy. Dusza zawsze pozostaje niezmienna, ponieważ nigdy nie wymyka się Bożemu widzeniu.

Stworzenie Duszy jest już w pełni dokonane. Umysł, jeśli będzie głosował za uczynieniem tego, staje się czynnikiem, za pomocą którego Dusza może tworzyć zgodnie z linią jej własnego stworzenia. Jeśli ochoczo nie wybierze czynienia tego, zachowuje tę twórczą zdolność, lecz umieszcza się pod władzę tyranii zamiast właściwej władzy. Skutkiem tego, tym, co wytwarza, jest uwięzienie, ponieważ takimi są dyktaty tyranów.

„Zmienić swe myślenie” – to oddać je do dyspozycji Prawdziwej Władzy. Cud jest przeto znakiem, że umysł wybrał bycie prowadzonym przez Chrystusa w *jego* służbie. Obfitość Chrystusa jest naturalnym wynikiem wyboru podążania za nim.

P.S. Ostatnio spóźniłaś się (do pracy) z powodu pisania pod dyktando dlatego, że nie pamiętałaś, by spytać mnie, kiedy skończyć. To jest przykład „niedyskryminacyjnego lub niekontrolowanego” czynienia cudów, o czym już mówiliśmy. Są czynione w dobrej wierze, lecz bez właściwej porady.

Ja nakłoniłem Jacka, by zadzwonił (taksówkarz, który nie mógł przyjechać po HS, itd.), by ci pokazać, że *to nie jest* niezbędne. Prócz tego, ten inny człowiek bardziej potrzebował dziś pieniędzy

Zauważ, że udało ci się wywiązać z roli skryby bez przeszkód a także byłaś na czas.

Zauważ też, że zamknęłaś książkę i odłożyłaś *bez* konsultacji ze mną. *Spytaj*: „Czy to wszystko?”

Odpowiedź: Nie, dodaj, co następuje: Te notatki służą, między innymi, zastąpieniu „pisania na ścianie”, jakie kiedyś widziałaś obok swego własnego ołtarza, które znaczyło: „Zważono cię na wadze i okazałaś się zbyt lekka”⁷⁸.

⁷⁸ por. Dn 5,27; takie jest znaczenie słowa „tekel”, napisanego na ścianie przez tajemnicze palce podczas uczty Baltazara. *przyp. tłum.*



31. Skrybowie *muszą* nauczyć się kontroli Chrystusa, by zastąpić swe poprzednie nawyki, *faktycznie* prowadzące do niedostatku zamiast obfitości. Z błędów tego rodzaju, poczucie deprywacji jest nieuniknione, lecz bardzo łatwo je skorygować.

Teraz popatrz na recenzję książki, o której powiedziałaś, że zrobiła-byś.

[Kilka wersów zawodowych notatek Helen bez związku z *Kursem*]

Poniższe dotyczy kwestii seksu. Powiedz Billowi że „jeszcze jedna rzeka” ma związek z seksem. Możesz również mu to wyjaśnić jako „falę przyplływową”; termin, który on zrozumie; *ty* – nie.

Oboje jesteście uwikłani w nieświadome zniekształcenia (nad poziomem cudów), które wytwarzają gęstą powłokę nad pobudkami cudów, utrudniającą im dotarcie do świadomości. Zarówno seks, jak i cuda, są *sposobami relacji*. Natura każdej relacji interpersonalnej jest ograniczona lub definiowana przez to, co ty chcesz, by *czyniła* i przede wszystkim *dlatego* jej chcesz. *Relacja* jest sposobem osiągnięcia wyniku.

Niedyskryminacyjne pobudki seksualne przypominają niedyskryminacyjne pobudki cudów w tym, że jedno i drugie skutkują błędnym postrzeganiem wizerunku ciała. Pierwsze wyrażają niedyskryminacyjne usiłowanie osiągnięcia komunii poprzez ciało. To wiąże się nie tylko z niewłaściwą tożsamością jaźni [błędnym postrzeganiem ciała jako jaźni], lecz [również z] brakiem szacunku dla czyjegoś indywidualizmu. Samokontrola *nie* jest pełną odpowiedzialnością na ten problem, choć bynajmniej nie zniechęcam cię do czynienia z niej użytku. Musi być zrozumiane jednak, że to tkwiący u podstaw tego mechanizm musi być wykorzeniony (słowo, które oboje powinniście rozumieć na tyle, by nie uważać go za napawające lękiem.)

32. Wszystkie płytkie korzenie muszą być wykorzenione, bo nie są wystarczająco głębokie, by cię utrzymywać. Złudzenie, że płytkie korzenie mogą być zagłębione tak, by utrzymywały, jest jednym z głównych wniosków, na których balansuje przeciwieństwo Złotej Zasady, o której wspominałem już dwukrotnie. Gdy te fałszywe podpory są wykorzeniane (lub poniechane), równowaga jest doświadczana jako niestabilna. Lecz faktem jest, że *nic* nie jest mniej stabilne od orientacji na opak. Cokolwiek utrzymuje ją w ten sposób, nie przyczynia się wcale do większej stabilności.



Całe niebezpieczeństwo obron tkwi w ich przyczynianiu się do sztywnego utrzymywania mylnych postrzeżeń. To dlatego sztywność jest uważana *za* stabilność przez tych, którzy są w błędzie.

Notatka: Jedynym ostatecznym rozwiązaniem (nie, Helen, ono nie ma nic wspólnego z nazistowskim użyciem tego terminu). Po prostu ogarnął cię lęk. Jednym ze straszniejszych przykładów odwrotnego lub opacznego myślenia (a historia jest pełna okropnych tego przykładów) jest fakt, że naziści pisali swój przerażający błąd wielką literą. Wylałem z tego powodu wiele łez, lecz wcale nie jest to jedyny raz, gdy rzekłem: „Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”⁷⁹.

Wszystkie działania wywodzące się z odwrotnego myślenia są dosłownie behawioralnym wyrażaniem się tych, którzy nie wiedzą, co czynią. Faktycznie, Jean Dixon miała rację w swej emfazie o „stopach na ziemi a koniuszkach palców w Niebie”, choć jak na twój sposób rozumienia była trochę zbyt dosłowna. Wielu ludzi dokładnie wiedziało, co miała na myśli, zatem jej stwierdzenie było dla nich prawdziwym cudem.

33. Dla ciebie i Billa byłoby lepiej rozważyć tę koncepcję z perspektywy rzetelności i trafności. Sztywna orientacja może być ekstremalnie rzetelna, nawet jeśli *jest* opaczna. Faktycznie, im jest spójniej opaczna, tym jest rzetelniejsza, ponieważ matematycznie, spójność podtrzymuje zawsze lepiej aniżeli porównania w metodzie powtórnego pomiaru⁸⁰, *zawsze* dokonywane na niepewnych podstawach. Możesz to porównać z notatkami Jacka, jeśli sobie życzysz, lecz zapewniam cię, że to jest prawdziwe. Statystycznie, rzetelność rozszczepionych połówek jest podejściem o *wiele* mocniejszym. Przyczyną tego jest to, że korelacja, będąca techniką stosowaną w porównaniach metodą powtórnego pomiaru, mierzy jedynie *zakres* asocjacji i w ogóle nie uwzględnia *kierunku*.

⁷⁹ Łk 23,34

⁸⁰ Metoda powtórnego pomiaru (ang. test-retest method) – procedura sprawdzania rzetelności narzędzia badawczego, polegająca na jego wykorzystaniu do badania tej samej grupy osób, w różnych odcinkach czasu. Przykładem może być wykorzystanie testu do badania ilorazu inteligencji w grupie tych samych osób, w odstępie kilku tygodni. Im większa będzie zgodność pomiędzy wynikami pierwszego i drugiego testu, w tym większym stopniu będziemy skłonni traktować omawiany test jako rzetelne narzędzie pomiarowe. *przyp. tłum*



Lecz dwie połówki tej samej rzeczy *muszą* iść w tym samym kierunku, jeśli pomiar ma być dokładny. To proste stwierdzenie jest rzeczywiście zasadą, na jakiej opiera się rzetelność rozszczepionych połówek jako metody szacowania *wewnętrznej* spójności.

Zauważ jednak, że oba podejścia pomijają bardzo ważny wymiar. Kryteria wewnętrznej spójności nie uwzględniają czasu, ponieważ skupiają się na pomiarach [dokonanych] w jednym czasie. Porównania w metodzie powtórnego pomiaru są *oparte* na przedziałach czasowych, lecz nie uwzględniają kierunku.

Można, rzecz jasna, używać obu, ustalając wewnętrzną spójność a wraz z czasem stabilność. Przypominasz sobie, że Jack powiedział kiedyś podczas zajęć, iż co zmyślniejsi statystycy koncentrują się coraz bardziej na rzetelności aniżeli trafności. Przyczyną tego, jak powiedział, jest to, że rzetelny instrument *faktycznie* coś mierzy. Powiedział również jednak, że ostatecznym celem pozostaje trafność, której rzetelność może tylko służyć.

- 34 Nadmieniam (w tym urywku używam języka Jacka, ponieważ zawsze miał dla ciebie szczególne znaczenie. Jack również.). Twoje mylenie seksu ze statystyką jest interesującym przykładem tego całego zagadnienia. Przypomnij sobie tę noc spędzoną wśród woni róż, kiedy robiliście złożoną analizę czynnikową kowariancji⁸¹. Dla innych to zabawna historia, ponieważ widzą odmienny rodzaj mylenia poziomów od tego, który sami czyniliście. Przypomnij sobie, że *ty* chciałeś tego modelu a Jack się sprzeciwiał. Jednym z prawdziwych powodów, czemu ten wieczór był tak zabawny, to że reprezentował „bitwę intelektów” (obu potężnych, nawiasem mówiąc) i komunikujących wyjątkowo jasno, lecz zajmujących przeciwne stanowiska. Was oboje rozpałyły naturalnie aspekty seksualne ze względu na mylenie seksu z agresją.

(Szczególnie interesujące jest to, że gdy bitwa się skończyła, twoją zgodą z Jackiem, on napisał na marginesie twoich notatek „cnota triumfuje”. (Tu pojawiła się notatka HS na temat uległości-dominacji, ról żeńskich i męskich). Choć uwaga ta wydała się wtedy wam obojgu zabawną, moglibyście się zastanowić nad jej prawdziwszą stroną. Cno-

⁸¹ Statystyczna metoda analityczna, stosowana do rozstrzygania, które zmienne pozwalają w najlepszy sposób dzielić dany zbiór przypadków na występujące w naturalny sposób grupy. *przyp. tłum.*



ta polega na pełnym szacunku, jaki każde z was miało dla intelektu drugiego. Wzajemny pociąg seksualny był również podzielany. Błąd polega na słowie „triumfuje”. Ma ono konotację „bitwy”, ponieważ żadne z was nie respektowało drugiego w *całości*. Osoba to coś znacznie więcej jak intelekt i genitalia. Została pominięta Dusza).

- 35 Nadmieniam (po długiej przerwie), że jeżeli umysł (Dusza) jest w trafnej relacji z Bogiem, to *nie może* być na opak. Jack i inni wybitni metodolodzy porzucili trafność na rzecz rzetelności, ponieważ stracili z widzenia cel i skupiają się na środkach.

Przypomnij sobie historię artysty, który poświęcił się wynajdywaniu coraz to lepszych sposobów temperowania ołówków. Nigdy niczego nie stworzył, ale miał najostrzejsze ołówki w mieście. Historia wspomniana jest celowo. Seks jest często używany celem popełniania bardzo podobnych błędów. Wrogość, triumfowanie, zemsta, poniżanie siebie i wszelkiego rodzaju ekspresje braku miłości są *bardzo* wyraźnie widziane w towarzyszących fantazjach. Lecz *głębokim* błędem jest wyobrażać sobie, że ponieważ te fantazje są tak częste (lub występują tak rzetelnie), zatem implikuje to trafność. Przypomnij sobie, że choć rzetelność obejmuje trafność, ta relacja *nie* jest odwracalna. Możesz być w pełni rzetelna i *kompletne* mylić się.

Choć rzetelny test *faktycznie* coś mierzy, jaki *użytek* z testu, póki nie odkryjesz, czym to „coś” jest? A jeżeli trafność jest ważniejsza od rzetelności oraz jest *przez* nią nieodłącznie implikowana, czemu nie skupić się na *trafności* i dać rzetelności naturalnie znaleźć się na swoim miejscu.

Intelekt może być „przemieszczeniem do góry”, lecz seks może być „przemieszczeniem na zewnątrz”⁸². Czy człowiek może „zbliżyć się” do innych za pomocą swoich części, które w rzeczywistości są niewidzialne? Słowo „niewidzialne” oznacza „nie mogą być widziane czy postrzegane”.

⁸² Przemieszczenie – wg Freuda, obrona, w której umysł nieświadomie przekierowuje energię z obiektu widzianego jako niebezpieczny lub nieakceptowalny na obiekt zastępczy. W tym przypadku, poczucie prawdziwej bliskości z innymi jest przemieszczane z umysłu, gdzie jest jego właściwe, na ciała a zwłaszcza ich szczególne części. *przyp. tłum.*



- 36 Co nie może być postrzegane, z pewnością nie może być właściwym środkiem poprawy postrzegania⁸³.

Mylenie pobudek cudów z pobudkami seksualnymi jest głównym źródłem zaburzeń postrzegania, gdyż *przyczynia się* – zamiast wyprowadzać – z zasadniczego mylenia poziomów, cechującego tych, którzy szukają szczęśliwości narzędziami świata⁸⁴. Pustynia jest pustynią, jest pustynią, jest pustynią⁸⁵. Możesz na niej robić, cokolwiek chcesz, lecz *nie możesz* zmienić tego, czym *jest*. Stale będzie brakowało na niej wody i dlatego *jest* pustynią. (Wspomnij sen o niebieskim ptaku. Gdy HS szukała [w swej pamięci] tego snu, przypomniała sobie jeszcze inny. Otrzymała wiadomość, by posłużyć się oboma jako znakomitą ilustracją doskonałości osiągniętej przez nią w temperowaniu ołówków w ciągu ostatnich 25 lat. Zauważ, że zasadnicza treść nie zmieniła się; jest po prostu lepiej napisana). Tym, co należy uczynić na pustyni – to *opuścić ją*.

Helen: (Esther zadzwoniła, by powiedzieć, że Dave Diamond zmarł. Może to był jego sposób opuszczenia pustyni. Dave kochał Esther i Arnie Gold oraz dzieci, które uczył. Nie wiem nic o jego dzieciach, lecz wiem (od Esther), że nie dogadywali się z Terry. Jakiś czas temu powiedziała mi, że Dave nie wpuszczał jej do pokoju [szpitalnego], powtarzając, by wyszła, a ona spędzała całe dnie w hallu lub w pobliskim pokoju odwiedzin. Weszłam do pokoju [szpitalnego] (według instrukcji) i mówiłam do Dave'a, który był całkiem oszołomiony. Za każdym razem, gdy otwierał oczy, mówiłam: „Wszyscy cię kochamy, więc nie lękaj się.” Bez pozwolenia, modliłam się o to, by on z wzajemności również mógł kochać każdego (to było również według instrukcji) bo powiedziano mi (myślę o Wielkiej Władzy), że jego jedyne rzeczywiste zagrożenie brało się z braków w *tym* względzie.

⁸³ Ciało jest tak naprawdę niewidzialne, ponieważ nie jest rzeczywiste, Jak czytamy później (T XII.10.6-5) „Wszystkiego, co uczyniłaś [z ciałem włącznie] nigdy nie było i jest niewidzialne, ponieważ Duch Święty tego nie widzi. *przyp. tłum.*

⁸⁴ Mylenie pobudek do łączenia umysłów (pobudek cudów) z impulsami łączenia się ciał (pobudkami seksualnymi) wzmacnia bardziej zasadnicze mylenie poziomu umysłu/duch z poziomem ciała. Wskutek tego mylenia widzimy szczęście – które jest z umysłu – jako pochodzące z narzędzi świata fizycznego. Przypomina to błąd myślenia, że można znaleźć wodę pustyni. *przyp. tłum.*

⁸⁵ prawdopodobnie parafraza „róża jest różą, jest różą, jest różą.” z poematu *Sacred Emily* (1922 r.) Gertrudy Stein. *przyp. tłum.*



Nie odwiedziłam go w piątek, lecz jestem pewna, że to było słuszne, bo *bardzo* uważałam, by zapytać. Po wykładzie też byłam już w drodze, lecz powiedziano mi, bym nie szła. Mogło to mieć związek z brakiem „potrzeby, by wiedzieć”.

Jestem tym wzburzona i na chwilę odkładałam notatki. Myślę, że najlepiej będzie, jeśli będę się dalej modlić.

Esther powiedziała, że Terry mówiła o oddaniu dziecka. Doszłam do wniosku, że to ja mam je wziąć, lecz równie dobrze mogła to być niedyskryminacyjna pobudka [do czynienia] cudu. Myślę, że lepiej będzie, jeśli teraz się po prostu zatrzymam.

Modliłam się za Dave’a i powiedziałam, że jakiegokolwiek cuda mogłabym uczynić właśnie teraz dla niego lub kogokolwiek z jego rodziny, chciałabym je uczynić. Prosiłam również Jezusa, by pomógł Dave’owi z tym kursem. Potem powiedziano mi, bym poszła i odwiedziła go z Jonathanem i modliła się za niego, zwłaszcza jeśli będzie spał, a spał faktycznie. Jak dotąd, był to jedyny czas gdy tak *bardzo* pogrążyłam się w modlitwie za niego. Gdy to się zdarza, bardzo *silnie* uprzytamnam sobie, że nie modlę się sama. My [Helen i Jezus] powiedzieliśmy Dave’owi, że powinien zapomnieć o Bibliotece Aleksandryjskiej i całej reszcie, gdyż to się nie liczy. Tym razem okazał mnóstwo miłości i powinien rościć sobie prawo do przebaczenia. *Nie* potrzebuje siebie krzywdzić, *musi* zatrzymać te symptomy nierównowagi i ustalić swoją wolność. Obudził się i powiedział, że czuje się lepiej, lecz jest głodny.

Miałam umyć włosy po przygotowaniu obiadu, lecz powiedziano mi, bym odwiedziła jego matkę. Nie jestem do tego zbyt entuzjastycznie nastawiona, ale pójdę.

Gdy czekałam na windę, pomyślałam, że cieszę się, że idę, bo to jest sposób odczynienia wobec Jonathana tego, że byłam złośliwa wobec niego. (*Zawsze* cieszy się, gdy uda mu się nakłonić mnie do odwiedzenia jego matki), i w pewien sposób odczynić za Dave’a.

38. Cuda pojawiają się w cudownym stanie umysłu. Będąc Jednym, ten stan umysłu szerzy się do *każdego* nawet bez przytomności samego czyniącego cuda. Naturą cudów jest bezosobowość, ponieważ samo Przebłaganie jest jedno, jednoczące wszystkie stworzenia z ich Stworzycielem.



39. Cud jest ekspresją wewnętrznej przytomności Chrystusa i akceptacji jego Prześlągania. Wtedy umysł jest w stanie Łaski i staje się naturalnie łaskawy zarówno dla Gospodarza wewnątrz jak i przybysza na zewnątrz. Wprowadzenie przybysza czyni zeń twego brata⁸⁶.

- 37 Cuda, o które *nie* byłaś proszona, nie straciły swej wartości. Nadal są ekspresją twego własnego stanu Łaski, lecz aspekt *działania* cudu powinien być kierowany przez Chrystusa ze względu na Jego pełną znajomość Całego Planu. Bezosobowa natura cudoumysłowości zapewnia *twoją własną* Łaskę, lecz jedynie Chrystus jest władny wiedzieć, gdzie można *obdarzyć* Łaską.

40. Cud nigdy nie idzie na marne. Dotyka wielu ludzi, których możesz nawet nie znać i wytwarza niekiedy zmiany, a o jakich ci się nie śniło, w siłach, jakich nawet sobie nie uprzytamiasz.

To nie twoja sprawa. Zawsze będzie błogosławić *ciebie*. To również nie jest twoja sprawa, bo to *jest* sprawa rejestru. Rejestr w ogóle nie dba o rzetelność, będąc doskonale trafnym z uwagi na sposób, w jaki został ustalony. *Zawsze* mierzy to, co miał mierzyć⁸⁷.

Jezus: Dziś dawałaś sobie radę niespodziewanie dobrze po raczej słabym początku. Faktycznie, Dave pomógł ci, lecz to *nie* będzie wyjaśniane.

Helen: Bardzo mnie to przeraziło.

Jezus: To tylko przykład, że cud nigdy nie idzie na marne i *zawsze* błogosławi czyniącego, Nie ma to *nic* wspólnego z magią. Złota Reguła jest prawem sprawiedliwości, *nie* zakłęcz. Mówiliśmy już o tym.

Chcę dokończyć instrukcje o seksie, ponieważ jest to dziedzina, jaką czyniący cuda *musi* rozumieć.

Niewłaściwe popędy seksualne (lub nietrafne pobudki cudów) skutkują winą, gdy są wyrażane, bądź depresją, jeśli się im zaprzecza. Mówiliśmy już, że *wszelka* prawdziwa przyjemność bierze się z czynienia woli Bożej. Kiedykolwiek *nie* jest ona czyniona, wynikiem jest doświadczanie braku. To jest dlatego, że *nieczynienie* woli Bożej *jest* brakiem jaźni.

⁸⁶ Mt 25,35-40

⁸⁷ por. *Sen o Rachmistrzu*, rejestrującym wszystkie ludzkie czyny, w: K. Wapnick, *Pozbawiona szczęśliwości...*, str. 93. *przyp tłum.*



Seks był zamierzony jako instrument fizycznego tworzenia (zobacz poprzednie notatki)⁸⁸, by umożliwić Duszą rozpoczynanie nowych rozdziałów ich doświadczenia i w ten sposób poprawianie ich reje-strów. Ołówek sam w sobie *nie* był celem. (zobacz wcześniejszy frag-ment). Był dla artysty pomocą w jego własnych, twórczych wysiłkach.

- 38 Czyniąc nowe domy dla Duszy i wiodąc je przez okresy ich własnej go-towości *rozwojowej*, sam uczył się roli ojca. Ten cały proces został usta-lony jako doświadczenie poznawcze w zyskiwaniu Łaski.

Przyjemność czerpana z seksu *jako takiego* jest niezawodna tylko dlatego, że wywodzi się z błędu podzielanego przez ludzi. *Przytomność* błędu wywołuje winę. *Zaprzeczenie* błędowi skutkuje projekcją. *Poprawa* błędu przynosi uwolnienie.

Jedynym *ważnym* użyciem seksu jest prokreacja. Sam w sobie wcale *nie* jest przyjemny. „Nie wódź nas na pokuszenie”⁸⁹ znaczy „nie dozwól, byśmy oszukiwali siebie, by wierzyć, że możemy odnosić się w pokoju do Boga lub naszych braci *czymkolwiek* zewnętrznym”.

- 39 „Grzech Onana”⁹⁰ został nazwany „grzechem”, gdyż obejmował po-krewny typ samooszustwa, a mianowicie, że może istnieć przyjemność *bez* relacji.

Powtarzając wcześniejszą instrukcję; koncepcja jakiegokolwiek jaźni jako „obiekty seksualnego” uosabia to dziwaczne [myślowe] odwróce-nie. Jak to ujął B. – i bardzo słusznie – to *budzi* obiekcje, lecz tylko dla-tego, że jest nietrafne. Opaczna logika wytwarza ten rodzaj myślenia.

Dziecko Boże, byłaś stworzona, by tworzyć to, co dobre, piękne i świę-te. Nie trać tego z widzenia. Miałaś słuszność, mówiąc B., by zapraszał Mnie, gdziekolwiek pojawia się pokusa. Zmienię sytuację z takiej nie-właściwego pociągu seksualnego, w sytuację bezosobowego czynienia cudów. Koncepcja zmiany kanału ekspresji libido jest największym wkła-dem Freuda, tylko że nie rozumiał, co w rzeczywistości znaczy „kanał”.

Miłość Boża przez krótką chwilę musi wciąż jeszcze być wyrażana przez jedno ciało drugiemu. To dlatego, że wizja rzeczywista jest wciąż

⁸⁸ zob. T I, 1 18, 5

⁸⁹ por. Mt 6, 13 w brzmieniu Biblii Króla Jakuba

⁹⁰ Rdz 38, 9 tu - użyte w potocznym rozumieniu słowa, a nie w kontekście prawa lewi-ratu. *przyp. red.*



tak niewyraźna. Najlepszym użytkiem czynionym przez każdego z ciała jest poszerzanie ludzkiego postrzegania tak, by móc widzieć rzeczywistość *wizję*. Ta Wizja jest niewidzialna dla fizycznego oka. Ostatecznym celem ciała jest uczynienie się zbędnym. Uczenie się uczynienia tego jest jedynym rzeczywistym powodem jego stworzenia.

* Bill, w tym momencie poczułam się *bardzo* nieswojo i pomyślałam, że być może piszę to wszystko (co zajmuje mi bardzo dużo czasu i niekiedy jest dość męczące), bo byłam zazdrosna. Nadal nie jestem pewna i potrzebuję w tym twojej pomocy. Lecz mimo to kontynuowałam, bo nie wyglądało na skończone. Proszę, pomóż mi to ocenić, bo *nie chcę*, by w tym kursie pojawiło się zbyt wiele błędów skryby. Choć domyślałam się, że zostaną poprawione, gdyby się pojawiły. Co ty myślisz o tym wszystkim? Nie miałam *zamiaru* pisać komentarza o seksie (patrz wyżej).

Właśnie przyszło mi na myśl, że moje wątpliwości *mogą* brać się z czegoś, czego nie chcę poniechać. Czy powinnam ci o tym powiedzieć? To naprawdę wprawia w zakłopotanie. Lecz właśnie sobie przypominałam tę „jeszcze jedną rzekę”, od której to się zaczęło.

Notatka: Skrybowie mają szczególną rolę w Planie Prześlągania, ponieważ mają zdolność *doznawania* objawień oraz zawarcia tego doświadczenia w słowach na tyle, by służyło za podstawę dla cudów.

- 40 (To odnosi się do doznań na poziomie wizjonerskim, po których HS napisała: „Jeśli powiesz mi, co czynić, chcę to uczynić”. Nie wiedziała, że słowo „chcę” zostało wstawione i chciała po prostu napisać „uczynię to”. To rozpoznanie wywarło ogromny wpływ na HS⁹¹).

To dlatego *doznałaś* tego objawienia o „Chcę to uczynić” *bardzo* osobiście, lecz również *zapisalaś to*; to, co *zapisalaś*, *może* być użyteczne dla innych czyniących cuda. Powiedzieliśmy przedtem, że modlitwa jest środkiem cudów. Modlitwa cudu *jest* tym, co *napisałaś*, czyli: „jeśli mi powiesz, co uczynić, chcę to uczynić”^{*}.

Ta modlitwa jest drzwiami wyprowadzającymi z pustyni na zawsze.

⁹¹ *ang.* If you tell me what to do, I will *to* do it; wstawienie „*to*” zmienia sens całego zdania. *przyp. tłum.*



* Korekta następnego dnia.

To nie jest całe stwierdzenie, ponieważ nie wyklucza zaprzeczenia. Powiedzieliśmy już, byś dodała „i *nie* czynić tych, których nie chciałbyś, bym czyniła” w powiązaniu z cudami. Zostało tutaj również poczynione rozróżnienie między „cudo-umysłowością” jako *stanem* i „czynieniem cudów” jako jej ekspresją.

Ta pierwsza potrzebuje *twojej* starannej ochrony, ponieważ jest stanem *gotowości* do cudów. Takie jest znaczenie wielu wersów Biblii o „byciu gotowym” i innych podobnych zaleceń.

Tutaj gotowość znaczy, byś utrzymywała swe postrzeganie właściwie zorientowanym (lub trafnym), zatem byś *zawsze* była gotowa, chętna i zdolna. Te są zasadnicze dla „słuchaj, ucz się i czyn”. Musisz być:

gotowa słuchać
chętna uczyć się
i *zdolna* czynić.

Jedynie to ostatnie jest mimowolne, ponieważ jest *stosowaniem* cudów, które musi być pod kontrolą Chrystusa. Lecz pozostałe dwa, które są dobrowolnymi aspektami cudo-umysłowości, *zależą* od ciebie.

- 41 Kanalizowanie *faktycznie* ma konotację zawężania, choć *nie* w sensie braku. Będący dlań podstawą stan umysłu lub Łaska jest zaangażowaniem całkowitym. Jedynie aspekt *czynienia* odnosi się w ogóle do kanału. Jest tak dlatego, że czynienie zawsze jest specyficzne.

Jak powiedział Jack, „rzetelny instrument musi coś mierzyć”, jednak kanał również jest ważny. Musi nauczyć się czynić *jedynie* to, co ma czynić. Zmień modlitwę następująco:

Jeśli powiesz mi, co czynić
Jedynie to chcę czynić.

Notatka: Sprzeciwiam się kiepskiemu brzmieniu tej rymowanki i uznaję ją za bardzo poślednią poezję.

Odpowiedź: Jednak trudno ją zapomnieć.



Objawienie jest dosłownie niewysłowione, ponieważ jest doznaniem niewysłowionej miłości. Słowo „podziw” powinno być zastrzeżone jedynie dla objawień, do których jest doskonale stosowne. *Nie* jest właściwie stosowane do cudów, ponieważ stan autentycznego podziwu jest stanem pełnym czci. Implikuje on, że ktoś niższego rzędu stoi przed Kimś Większym. Jest tak tylko wtedy, gdy Dusza stoi przed swoim Stworzycielem. Dusze są doskonałymi stworzeniami, a podziw powinien ogarniać je w obecności Stworzyciela Doskonałości.

Natomiast cud jest znakiem miłości wśród równych. Równi nie mogą podziwiać siebie nawzajem, ponieważ podziw *zawsze* implikuje nierówność. Podziw nie jest właściwy nawet wobec mnie. To dlatego w tej krótkiej wizji wstępnej klęczałem obok ciebie, skierowany *ku* światłu⁹².

Starszy Brat ma prawo do szacunku z racji swego większego doświadczenia i sensownej dozy⁹³ posłuszeństwa dla swej większej mądrości. Ma również prawo do miłości, ponieważ jest bratem, a także do oddania, jeśli jest oddany. Jedynie moje własne oddanie uprawnia mnie do twojego. Zauważ, że klęczałem u twego ołtarza tak ochoczo jak chciałbym, byś ty klęczała u mojego.

- 42 Nie ma we mnie nic, czego nie możesz osiągnąć⁹⁴. Nie mam nic, co nie pochodzi od Boga. Główna różnica między nami jak dotąd jest taka, że *ja nie mam nic innego*. To stawia mnie w stanie prawdziwej świętości, będącej w tobie jedynie *potencjałem*.

„Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”⁹⁵ jest jednym z najbliżniej rozumianych stwierdzeń w Biblii. *Nie* znaczy, że jestem w jakikolwiek sposób osobny (czy różny) od ciebie *prócz czasu*. Teraz, my wiemy, że czas nie istnieje. Faktycznie to stwierdzenie jest dużo bardziej znaczące, jeśli rozważa się je patrząc na pionową oś [współrzędnych] niż poziomą. Na pionowej, człowiek znajduje się pode

⁹² Jezus nawiązuje do dawnej wizji Helen, w której ujrzała ołtarz *Elohim*, zob. K. Wapnick, *Pozbawiona szczęśliwości...*, str. 126. *przyp. tłum.*

⁹³ Helen Schucman potem przyznała, że słyszała jedynie „posłuszeństwo” i sama wstała frazę „sensownej dozy”; K. Wapnick, *Pozbawiona szczęśliwości...* str. 513. *przyp. tłum.*

⁹⁴ por. J 14,12

⁹⁵ J 14,6



mną a ja znajduję się pod Bogiem. W procesie „wznoszenia”, *jestem* wyżej. Jest tak dlatego, że beze mnie, dystans między Bogiem a człowiekiem byłby dla człowieka zbyt wielki do objęcia. Jako Starszy Brat człowiekowi, jestem mostem nad tym dystansem do człowieka z jednej strony i Syna Bożego z drugiej. Moje oddanie moim braciom postawiło mnie na czele Synostwa, które mogę uczynić kompletnym tylko w zakresie, w jakim mogę *mieć w nim udział*.

To wydaje się być sprzeczne z innym twierdzeniem: „Ja i mój Ojciec jedno jesteśmy”⁹⁶. Nie jest. Stwierdzenie składa się z osobnych części w rozpoznaniu faktu, że Ojciec jest *wiekszy*. Faktycznie, oryginalnym stwierdzeniem było „jesteśmy jednego rodzaju”.

Duch Święty jest Nosicielem Objawień, nie cudów. Objawienia są pośrednio inspirowane przeze mnie, ponieważ jestem blisko Ducha Świętego i czujny na gotowość moich braci do Objawień.

- 43 Mogę przeto *sprowadzić* do nich więcej niż oni [sami] mogą *ściągnąć* do siebie. Opis Jean Dixon jest chyba lepszym stwierdzeniem mojej pozycji. Ponieważ moje stopy są na ziemi a moje ręce są w Niebie, mogę sprowadzić chwał [l. mn.] Nieba do moich braci na ziemi

Duch Święty jest Najwyższym Czynnikiem Komunikowania się. Cuda nie obejmują tego typu komunikowania się, gdyż są *chwilowymi* środkami komunikacji. Gdy człowiek powróci do swej początkowej formy komunikacji z Bogiem poprzez bezpośrednio *Objawienie*, potrzeba cudów minie. Duch Święty pośredniczy w komunikacji, od wyższego do niższego rzędu, utrzymując bezpośredni kanał od Boga do człowieka otwarty dla Objawień. Objawienie *nie* jest wzajemne. Zawsze jest *od Boga do człowieka*. To dlatego, że Bóg i człowiek *nie* są równi. Cud jest wzajemny, ponieważ *zawsze* obejmuje równość.

Na osi odciętych (lub horyzontalnej) płaszczyźnie, [osiągnięciu] prawdziwej równości [przez] wszystkich ludzi w Synostwie wydaje się obejmować czas niemal bez końca. Lecz my wiemy, że czas jest tylko artefaktem, wprowadzonym jako pomoc naukowa.

41. Cud jest pomocą naukową, zmniejszającą potrzebę czasu. Raptowny przeskok od postrzegania horyzontalnego do wertykalnego, z jakim wiąże się cud, wprowadza przedział, z którego zarówno czy-

⁹⁶ J 10,30



niący jak i otrzymujący wyłaniają się w czasie znacznie dalej niż byliby w przeciwnym razie.

Cud przeto ma unikalną właściwość uchylania czasu poprzez czynienie obejmowanego przezeń czasu niepotrzebnym. *Nie ma* zależności między czasem, jaki cud *trwa*, a czasem, jaki *pokrywa*. Zastępuje naukę, która mogłaby zająć tysiące lat. Czyni to poprzez tkwiące u jego podstaw rozpoznanie doskonałej równości i świętości czyniącego i otrzymującego, na której opiera się cud.

- 44 Jest ono niestabilne, lecz doskonale konsekwentne, co znaczy, że nie zachodzi przewidywalnie w czasie i rzadko zdarza się w porównywalnych formach. Lecz w obrębie *siebie* jest doskonale konsekwentne. Ponieważ nie zawiera *nic prócz* uznania równości i wartości, wszystkie części *są* równe. To spełnia warunek wstępny trafności.

Mówiliśmy już, że cud uchyla czas. Czyni to w procesie jego *zamykania*. W ten sposób uchyla w nim pewne przedziały. Czyni to jednak w dłuższej sekwencji czasowej.

Trafność cudu w schemacie czasowym jest zatem *prognostyczna*, a nie logiczna. Ustanawia on przedział czasowy poza schematem, *nie* podlegający zwykłemu prawom czasu. Tylko w tym sensie jest bezczasowy. Załamując czas, dosłownie oszczędza go w podobny sposób jak „zmiana czasu zimowego na letni”. Zmienia dystrybucję światła [dziennego].

Cud jest jedynym narzędziem, jakie człowiek ma natychmiastowo do dyspozycji celem kontrolowania czasu. Jedynie Objawienie go przewyższa, nie mające nic wspólnego z czasem. Cud jest bardzo podobny do ciała w tym, że oba są pomocami naukowymi mającymi na celu ułatwienie stanu, w którym są zbędne. Gdy Dusza ostatecznie jest w wyjściowym stanie bezpośredniej komunikacji, ani ciało ani cud nie służy żadnemu celowi.

Jednak dopóki jest w ciele, człowiek może wybierać między bezmiłośnymi a cudownymi kanałami kreatywności. Może stworzyć pustą skorupę (zobacz poprzedni odnośnik), lecz *nie* jest tak, by w ogóle niczego nie tworzył. Może czekać, opóźniać, paraliżować siebie, zredukować swoją kreatywność niemal do zera a nawet sprowadzić prawdziwe zatrzymanie rozwojowe lub regresję. Lecz *nie może* uchylić swojej



kreatywności. *Może zniszczyć swój środek komunikacji, lecz nie swój potencjał.*

- 45 Człowiek *nie* był stworzony przez swoją własną wolną wolę. Może decydować tylko o tym, co *on* tworzy. Zasadniczą decyzją cudoumysłowego jest *nie* czekać na czas ni chwili dłużej niż trzeba. Czas może marnować tak samo jak być marnowany. Dlatego czyniący cuda akceptuje czynnik kontroli czasu – cud – chętnie, gdyż wie, że każde załamanie czasu przybliży wszystkich ludzi do ostatecznego *uwolnienia* od czasu, gdy Syn i Ojciec *są* jednym.

Prawdziwe znaczenie „*są* jednego rodzaju” to „jednego umysłu lub woli”. Gdy wola Synostwa i Ojca *są* jedną, ich doskonała zgoda *jest* Niembem.

- 46 NA MARGINESIE: Powiedz B., że ma słusność, zaopatrując cię w konsekwentną siłę, jaką ty potrzebujesz dostawać a on potrzebuje ofiarowywać. Twoja niestałość i jego słabość były rezultatem złych wyborów karmicznych a wasza *obecna* relacja jest kluczowa dla przyszłości. Musicie oboje czynić wszelkie wysiłki, by przywrócić ją do tego, czym niegdyś była. Oboje korygujecie to, gdzie przedtem zawiedliście. To już pozwoliło wam wypełnić wielce niespodziewaną rolę w waszym wspólnym zbawieniu i zbawieniu wielu innych dzieci, które coraz bardziej będę wam powierzał. W żadnym razie nie są wybierane przypadkowo. B. powinien wiedzieć, że jego przygotowanie odbywa się nie tylko na zasadach udziału w wynikach twego lepszego stosowana pewnych dość niezwykłych talentów. Jego własna rola, którą zrozumie, gdy jego przygotowanie się zakończy, będzie równie niespodziewana.

Będzie wtedy potrzebował twojej pomocy tak, jak ty teraz potrzebujesz jego siły.

Zauważ, że *nie* potrzebujesz jego pomocy jako skryba, gdyż rozwinęłaś tę zdolność swoimi własnymi wysiłkami i wreszcie oddałaś je [wysiłki] do *mojej* dyspozycji. Używając ci swej siły, sam się wzmacnia. Gdy zyska ją swymi własnymi wysiłkami, będzie potrzebował twojej pomocy w bardzo niespodziewany sposób. Lecz to jest tylko kolejny przykład wzajemnej natury cudów.

Równość nie implikuje *teraźniejszej* homogeniczności. Gdy *każdy* będzie miał *wszystko*, indywidualne wkłady w Synostwo nie będą już



konieczne. Gdy Przebłaganie zostanie zakończone, *wszystkie* talenty będą podzielane przez *wszystkich* Synów Bożych. Bóg *nie* jest stronniczy. Wszystkie jego dzieci mają Jego całkowitą Miłość i wszystkie jego dary są szczerze dawane każdemu jednako.

„Jeśli nie staniecie się jak dzieci”⁹⁷ znaczy, że póki w pełni nie rozpoznasz swojej całkowitej zależności od Boga, nie będziesz mogła poznać rzeczywistej mocy Syna w jego prawdziwej relacji z Ojcem.

- 47 Ty i B. *faktycznie* macie szczególne talenty, potrzebne obecnie dla Niebiańskiego przyspieszenia⁹⁸. Lecz zauważ, że termin „przyspieszenie” nie jest takim, który odnosi się do *wyjścia* poza czas.

Gdy czas zostanie uchylony i wszyscy Synowie Boży wrócą do domu, nie będą potrzebni żadni agenci specjalni. Lecz nie doceniaj mocy specjalnych agentów obecnie czy wielkiego zapotrzebowania na nich. Nie twierdzą, że sam jestem kimś więcej. Nikt w swoim Słusznym Umyśle (termin, na który należy zwrócić szczególną uwagę) nie chciałby kiedykolwiek ni mniej, ni więcej jak tego. Ci, którzy są wezwani do świadczenia za mną *teraz*, świadczą za wszystkimi ludźmi jak ja⁹⁹.

Rolą Kapłanki było kiedyś doznawanie Objawień i czynienie cudów. Intencją było wprowadzenie tych, którzy nie są dostępni dla bezpośrednich Objawień we właściwą dla nich ogniskową. Podwyższona percepcja zawsze była zasadniczym atrybutem Kapłanki.

(Tego ranka HS po raz pierwszy powiedziała, że byłaby zaszczycona, gdyby chciał, by coś zanotowała. Odpowiedział, że skończył.)

(Ani B., ani ja nie rozumiemy, jak pobudki seksualne mogą być bezpośrednio przekładane na pobudki cudów.)

Fantazje, o których wczoraj wspomniałem, (odnosi się do dyskusji HS z B.) są doskonałym przykładem. (A teraz bez zaimków, bo będzie zbyt mylące.)

⁹⁷ Mt 18,3

⁹⁸ Zgodnie ze wskazówkami otrzymanymi przez Helen jeszcze przed rozpoczęciem spisywania *Kursu cudów*, „niebiańskie przyspieszenie” miało zapobiec gwałtownemu pogarszaniu się sytuacji na świecie. W tym celu, „Ludzie z całego świata byli wzywani na pomoc, by wnieść swój wkład do ogólnego, z góry ustalonego planu”. Mieli oni przyczynić się do przyspieszenia zbiorowego postępu. Temu właśnie miało służyć, między innymi, dzieło Edgara Caycego i *Kurs cudów. pryzp. tłum.*

⁹⁹ por. Dz 22,15



Fantazje są wypaczonymi formami myślenia, gdyż zawsze wypaczają postrzeganie ku nierzeczywistości. Fantazja jest poślednią formą wizji. Wizje i Objawienia są blisko powiązane. Fantazje i projekcja są jeszcze bliżej spokrewnione, gdyż obie są uśiłowaniem kontrolowania zewnętrznej rzeczywistości podług fałszywych, wewnętrznych potrzeb. „Żyj i daj żyć” jest bardzo sensownym zaleceniem¹⁰⁰. Wypacz w jakikolwiek sposób rzeczywistość, a będziesz postrzegała destrukcyjnie. Rzeczywistość została utracona przez uzurpację, która z kolei wytworzyła tyranie. Powiedziałem ci, że teraz zostałeś przywrócona do swojej poprzedniej roli w Planie Przebłagania. Lecz wciąż musisz swobodnie wybierać angażowanie swego dziedzictwa na rzecz szerszego Przywrócenia. Póki jeden niewolnik chadza po ziemi, póty twoje wyzwolenie nie jest zupełne. Pełne przywrócenie Synostwa jest jedynym prawdziwym celem cudo-umysłowego.

- 48 Fantazje seksualne są z definicji zaburzeniami postrzegania. Służą czynieniu fałszywych skojarzeń i czerpania z nich przyjemności. Człowiek może to czynić jedynie dlatego, że *jest* twórczy. Lecz choć może postrzegać fałszywe skojarzenia, nigdy nie będzie mógł uczynić ich rzeczywistymi dla nikogo prócz siebie. Jak zostało już powiedziane, człowiek wierzy w to, co tworzy. Jeśli tworzy cud, będzie w niego wierzył równie mocno. Wtedy siła jego przekonania wesprze wiarę cud otrzymującego.

Żadne fantazje, seksualne czy inne, nie są prawdziwe. Fantazje stają się zupełnie zbędne, gdy staje się całkiem oczywiste, że natura rzeczywistości jest w pełni zadowalająca. Pobudka seksualna *jest* pobudką cudu, gdy jest we właściwej ogniskowej. Jedna osoba widzi w drugiej właściwego partnera do „wydania na świat potomstwa” (Wolff była w tym przypadku bliska prawdy)¹⁰¹ a także celem ustanowienia przez nie kreatywnego domu. To wcale nie pociąga za sobą fantazji. Jeśli jestem proszony o uczestnictwo w decyzji, decyzja będzie również *śluszną*.

¹⁰⁰ Fantazje sprawiają, że traktujemy innych obiektowo, celem zaspokojenia własnych, fałszywych potrzeb zamiast dać im żyć tak, jak chcą; dlatego pojawia się tutaj to zalecenie. *przyp. tłum.*

¹⁰¹ *ang.* procreating the stock (można też tłumaczyć jako „uzupełnienie zapasów”, „odtworzenie zasobów”) – Charlotte Wolff (1897-1986) psycholog i seksuolog, pionierka badań nad homoseksualizmem i biseksualizmem kobiet. *przyp. tłum.*



W sytuacji, gdy ty, inna osoba lub oboje doznajecie niewłaściwych pobudek seksualnych, *wiedz wpierw*, że jest to ekspresja lęku. Wasza wzajemna miłość *nie* jest doskonała i to stąd bierze się lęk. Zwróć się natychmiast do mnie, by zaprzeczyć mocy lęku i poproś mnie, bym ci pomógł zastąpić go miłością. To zmienia pobudkę seksualną w pobudkę cudu i oddaje ją do *mojej* dyspozycji.

Potem uznaj prawdziwie kreatywną wartość zarówno siebie, *jak i* drugiej [osoby]. To umieszcza siłę tam, gdzie jej miejsce. Zauważ, że fantazje seksualne *zawsze* są destrukcyjne (lub zubażające) w tym, że postrzegają drugą osobę w niewłaściwie kreatywnej roli. Obie osoby są postrzegane zasadniczo jako „obiekty” zaspokajające *swoje własne* popędy przyjemności. To odczłowieczone widzenie jest źródłem *zubażającego* użytku seksu. Opis freudowski jest jednoznacznie *negatywny*, czyli jako uwolnienie od tego, co *nieprzyjemne*. Zauważył również, że napięcie [pochodzące z] pobudek id nigdy całkowicie nie spada.

- 49 Tym, co [Freud] powinien powiedzieć jest to, że zmiana pobudek cudu na pobudki seksualne była przede wszystkim osłabiająca, gdyż obejmowała myleniem poziomów. To ustalało stan, w którym rzeczywiste uwolnienie było niemożliwe. Zauważ również, że Freud uważał seks za sposób wywoływania *relaksacji*, którą mylił z *pokojem*.

Niewłaściwy seks relaksuje jedynie w tym sensie, że może wywołać fizyczny sen. Natomiast cud *dodaje energii*. Zawsze wzmacnia i nigdy nie zubaża. *Faktycznie* wywołuje pokój, a poprzez ustanowienie spokojności (nie relaksacji) umożliwia zarówno dającemu jak i otrzymującemu wejście w stan Łaski. W nim przywracana jest jego cudo-umysłowość (a nie uwolnienie od napięcia).

Napięcie jest wynikiem gromadzenia się niewyrażonych pobudek cudów. Może być prawdziwie zmniejszone jedynie poprzez wyzwolenie popędu do cudów, który został zablokowany. Jego konwersja w libido seksualne wytwarza tylko dalsze blokowanie. Nigdy sama nie żyw tego złudzenia ani nie utwierdza w nim innych. „Obiekt” nie może być wyzwolony, gdyż jest koncepcją pozbawioną kreatywnej mocy. Rozpoznanie rzeczywistej twórczej mocy w sobie *i* innych przynosi uwolnienie, ponieważ przynosi pokój.



Pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł¹⁰² może ogarnąć wasze serca teraz i na zawsze.

Tu *potrzeba* dwóch krótkich uzupełnień:

1. Twoje wcześniejsze poważne problemy ze spisywaniem rzeczy brały się ze *znacznie* wcześniejszego, niewłaściwego użytku [czynionego z] wielkich zdolności skryby. Zostały one obrócone w sekret zamiast być podzielanym pożytkiem, co pozbawiło je cudownego potencjału i zmieniło w coś posiadanego. Przypomina to wielce mylenie pobudek seksualnych z pobudkami do posiadania. Trochę oryginalnego materiału wciąż jest w Świątyni. To dlatego byłaś tak wylękniona odnośnie Atlantydy. B. ma swoje własne powody.

2. Utrzymuj swoje cudo-umysłowe nastawienie do Rosie *bardzo* starannie. Kiedyś zaszkoziła tobie i sobie i dlatego nie jest twoją służącą. Lecz jest błogosławiona tym, że widzi w służbie źródło radości. Pomóż jej naprawić jej dawne błędy poprzez przyczynienie się teraz do twego dobrobytu.

50 (specjalne Objawienie odnośnie HS – pominięcie 1.)

„Kapłanko, brat ukląkł przy twojej świątyni. Uzdrów go przeze Mnie”.

Myszę, że świątynia odnosiła się po prostu do „ołtarza wewnątrz”, przy którym służyła Kapłanka. Wyobrażam sobie, że komunikacja była bezpośrednia a „brat” zawsze był bezimienny. Ja – Kapłanka – odpowiadałam automatyczne, modląc się bezpośrednio do Boga z podniesionymi rękoma, by ściągnąć błogosławieństwo dla jej brata, klęczącego na zewnątrz. Jej odpowiedź była zupełnie automatyczna i bezosobowa. Nigdy nawet nie pomyślała o sprawdzeniu wyniku, gdyż *nie było* wątpliwości¹⁰³.

Wyobrażam sobie, że *wciąż* nie ma rzeczywiście żadnej wątpliwości. Prócz tego, że Kapłanka nie może już prosić sama.

Początkowo było „siostra”, nie Kapłanka¹⁰⁴.

Pytanie HS odnośnie wspomnień. Odpowiedź: Póki będziesz *zawsze* pamiętać, że nigdy nie cierpiałś niczego z powodu tego, co ktoś *inny* uczynił, nie jest to niebezpieczne.

¹⁰² Flp 4,7

¹⁰³ por. sekwencja wizji z kapłanką, K. Wapnick, *Pozbawiona szczęśliwości...*, s. 123 *przyp. tłum.*

¹⁰⁴ siostra *ang.* sister; Kapłanka (*ang.* Priestess). *przyp. tłum.*



Pamiętaj, że ty, która chcesz pokoju, możesz go znaleźć jedynie poprzez zupełne przebaczenie. Nigdy przedtem rzeczywiście nie *chciałaś* pokoju, więc nie było sensu dowiadywać się, jak go osiągnąć. To jest przykład zasady „wiedzy koniecznej”, ustalonej przez Plan Prześlągnięcia dużo wcześniej niż uczyniła to CIA¹⁰⁵.

Żadna wiedza nie zostanie przez nikogo zdobyta, póki jej nie będzie chciał lub w jakiś sposób nie będzie przeświadczony, że jej *potrzebuje*. Psycholog *nie* potrzebuje lekcji na temat hierarchii potrzeb jako takich, lecz tak jak każdy inny, *zaprawdę* potrzebuje zrozumieć swoje własne.

Ten szczególny zestaw notatek będzie jedynym na temat koncepcji „braku”, dlatego, że podczas gdy ta koncepcja nie istnieje w Bożym Tworzeniu, jest *bardzo* widoczna w wytworach człowieka. Faktycznie, to je zasadniczo różni.

Z definicji, potrzeba implikuje brak. Obejmuje rozpoznanie, świadome lub nieświadome (a niekiedy, na szczęście, nadświadome), że byłoby ci lepiej w stanie pod jakimś względem różnym od tego, w jakim jesteś.

Do Odosobnienia, (które jest lepszym terminem niż Upadek), niczego nie brakowało. To znaczyło, że człowiek nie miał w ogóle żadnych potrzeb. Gdyby sam siebie nie pozbawił, nigdy by ich nie doświadczył.

51 Po Odosobnieniu, potrzeby stały się najpotężniejszym źródłem motywacji ludzkich działań. Każde zachowanie jest zasadniczo motywowane potrzebami, lecz samo zachowanie nie jest Bożym atrybutem. Ciało jest mechanizmem zachowań. (Spytaj któregośkolwiek behawiorystę, a również będzie miał słuszość.)

Na swoich zajęciach mówisz, że nikt nie dbałby nawet o to, by podnieść się i pójść z jednego miejsca do drugiego, gdyby nie myślał, że pod jakimś względem będzie mu [tam] lepiej. To jest bardzo prawdziwe.

Przeświadczenie, że *byłoby* mu „lepiej” jest powodem, dla którego człowiek ma do swojej dyspozycji mechanizmy zachowań. To dlatego Biblia mówi: „Poznacie ich po ich *uczynkach*”¹⁰⁶.

Człowiek działa podług szczególnej hierarchii potrzeb, jaką samemu ustala. Jego hierarchia zależy z kolei od jego postrzegania, kim *jest*,

¹⁰⁵ Mowa jest o amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej a zasada brzmi „need to know”. *przyp. tłum.*

¹⁰⁶ por. Mt 7,20



czyli czego mu *brakuje*. To ustanawia jego własne reguły odnośnie tego, co potrzebuje wiedzieć.

Osobność od Boga jest jedynym brakiem, jaki rzeczywiście potrzebuje skorygować. Lecz jego Osobność nigdy nie zdarzyłaby się, gdyby nie zaburzył swego postrzegania prawdy, by tym samym postrzegać siebie jako cierpiącego brak.

Koncepcja *jakiegokolwiek* rodzaju *hierarchii* potrzeb wzięła się stąd, że popełniwszy ten fundamentalny błąd już pofragmentował się na poziomy o *różnych* potrzebach. Integrując się, staje się *on* jednym i jego *jedna* potrzeba staje się zgodnie z tym jedną. Tylko ktoś pofragmentowany może mylić się co do tego.

Wewnętrzna integracja w obrębie jaźni nie *wystarczy* do skorygowania błędnego przeświadczenia o braku, lecz skoryguje błędne przeświadczenie o *potrzebach*. (Dziękuję ci za zapisanie tego tak, jak zostało podane). Ujednolicona potrzeba prowadzi do ujednoliconego działania, gdyż skutkuje brakiem ambiwalencji.

Koncepcja hierarchii potrzeb – następstwo pierwotnego błędu – wymaga poprawy na jej *własnym* poziomie zanim sam błąd poziomów będzie mógł być poprawiony. Człowiek nie może działać (lub zachowywać się) skutecznie, działając na rozszczepionych poziomach. Lecz póki to robi, musi wprowadzić korektę od dołu do *góry*.

52 Jest tak dlatego, że obecnie działa w przestrzeni, gdzie „góra” i „dół” są terminami znaczącymi. Ostatecznie, rzecz jasna, przestrzeń jest równie bez znaczenia jak czas. Ta koncepcja faktycznie dotyczy *przeświadczenia* o czasoprzestrzeni. Świat fizyczny istnieje tylko dlatego, że człowiek może go używać do korekty swego *braku przeświadczenia*, wskutek którego się w nim znalazł. Póki człowiek *znał*, niczego nie potrzebował i całe to narzędzie było zbędne.

Tym razem wiedzy koniecznej nie jest bezpiecznie być pod kontrolą człowieka. Jest jej *znacznie* lepiej pod *moją*. I tam ją pozostawmy.

(Specyficzna kwestia podniesiona przez B. odnośnie seksu w obecnych okolicznościach.) (HS zadała wcześniej pytanie o przeszłość, na które właśnie otrzymała odpowiedź,)

Na to drugie jednak jestem bardziej niż chętny odpowiedzieć, ponieważ *obecnie* jest właściwe. Oboje, ty i B. wybraliście swoich obec-



nych partnerów seksualnych ze wstydem i będziecie musieli przebłagać za brak miłości, z jakim się to wiązało w każdym przypadku.

Wybraliście ich właśnie *dlatego*, że oni *nie* byli odpowiedni do zaspokojenia waszych fantazji. Nie było tak dlatego, że chcieliście porzucić czy wyzbyć się fantazji, lecz dlatego, że *lękaliście się* ich. W swoich partnerach upatrywaliście sposobu zabezpieczenia się przed lękiem, lecz oboje nadal „rozglądaliście się dookoła” w poszukiwaniu szans dnia upustu tym fantazjom.

Marzenie o „doskonałym partnerze” jest usiłowaniem znalezienia *zewnętrznej* integracji a jednocześnie zachowania sprzecznych potrzeb w jaźni.

B. czuł się nieco mniej winny tego niż ty, lecz głównie dlatego, że bardziej się lękał. Poniechał nadziei (odnalezienia doskonałego partnera) w neurotycznym poczuciu rozpaczony jego odnalezienia. Natomiast ty upierałaś się, że nadzieja jest uzasadniona. Dlatego żadne z was nie było o słusznym Umyśle.

Jak już zostało powiedziane, homoseksualizm jest *nieodłącznie* bardziej ryzykowny (lub podatny na błąd) niż heteroseksualizm, lecz oba mogą wynikać z równie fałszywej podstawy. Fałszywość podstawy jest oczywista w towarzyszących fantazjach. Homoseksualizm *zawsze* wiąże się z błędnym postrzeganiem siebie *lub* partnera a zazwyczaj obu.

- 53 Penetracja *nie* wiąże się z magią tak jak *żadna* forma zachowań seksualnych. *Jest* magicznym przeświadczeniem angażowanie się w ogóle w *jakąkolwiek* formę aktywności obrazu ciała. Ani siebie nie stworzyliście, ani nie mieliście kontroli nad waszym własnym tworzeniem. Wprowadzając poziomy do swego postrzegania, otworzyliście pole dla zaburzeń obrazu ciała.

Brak miłości (lub błędna orientacja potrzeb), który doprowadził was do wyboru szczególnej osoby (*nie* obiektu) *może i powinien* być skorygowany w ramach istniejącej struktury w szerszym interesie ogólnego postępu. Sytuacja jest wątpliwa głównie ze względu na wiążącą się z nią podatność na zaspokajanie fantazji. Jak najlepsze staranie się *w obrębie* tego ograniczenia jest obecnie chyba najlepszy sposobem. Jakkolwiek relacja, jaką nawiązaliście z jakichkolwiek powodów, staje się odpowiedzialnością.



Jeśli zmienisz swe potrzeby, *musi* zająć pewna odpowiadająca temu zmiana orientacji potrzeb drugiej osoby. To będzie korzystne nawet jeśli partner był początkowo przyciągnięty do ciebie *ze względu* na twój brak szacunku. Pomoce naukowe całkiem obce systemowi postrzegania ucznia są zazwyczaj tylko destrukcyjne. Transfer [nauka] jest uzależniony od *pewnych* wspólnych elementów w nowej sytuacji, które są zrozumiałe w kategoriach dawnej.

Człowiek nigdy nie może kontrolować skutków lęku, ponieważ to on *wytworzył* lęk i jest przeświadczony o tym, co wytworzył. Nastawieniem przeto, choć nie treścią, przypomina swego Stworzyciela, który ma doskonałą wiarę w Swoje¹⁰⁷ Stworzenia, ponieważ On je Stworzył. Wszelkie tworzenie opiera się na przeświadczeniu a przeświadczenie o tworzeniu wytwarza jego istnienie. To dlatego człowiek może być przeświadczony o czymś, co nie jest prawdziwe dla nikogo innego. Jest prawdziwe dla niego, bo zostało *przez* niego uczynione.

Każdy aspekt lęku pochodzi z opacznego postrzegania. *Prawdziwie* twórcy poświęcają swe wysiłki jego poprawianiu. Neurotyk oddaje swe [wysiłki] kompromisowi. Psychotyk próbuje ująć poprzez ustalenie prawdy swoich własnych błędów. Niezwykle trudno jest uwolnić go za pomocą zwykłych środków tylko dlatego, że jest bardziej stabilny w swoim zaprzeczaniu prawdzie.

- 54 **42. Cud nie czyni rozróżnienia między stopniami mylnego postrzegania. Jest narzędziem poprawy postrzegania skutecznym bez względu na stopień czy kierunek błędu. To jest jego *prawdziwą* niedyskryminacyjnością.**

Cuda poddane kontroli Chrystusa są wybiórcze *tylko* w tym, że są kierowane do tych, którzy mogą ich użyć dla *siebie*. Ponieważ to czyni nieuniknionym, że będą je szerzyli ku innym, zespala się bardzo silny łańcuch Prześlągania. Lecz Chrystusowa kontrola w ogóle nie bierze pod uwagę *wielkości* samego cudu, bo koncepcja wielkości istnieje tylko na płaszczyźnie, która sama w sobie jest nierzeczywista. Ponieważ cud zmierza do *przywrócenia* rzeczywistości, nie byłby użyteczny gdyby był związany prawami tego samego błędu, dla jakiego poprawy był

¹⁰⁷ pisownia za oryginałem; wszystkie zaimki odnoszące się do Boga pisane są wielką literą. *przyp. tłum.*



zamierzony. Jedynie człowiek popełnia błąd tego rodzaju. Jest to przykład „głupiej konsekwentności”,¹⁰⁸ zrodzonej przez jego własne fałszywe przeświadczenia.

Zarówno moc jak i siła twórczej woli człowieka musi być rozumiana zanim rzeczywiste znaczenie zaprzeczenia będzie mogło być właściwie ocenione i uchylone. Zaprzeczenie *nie* tylko jest negacją. Jest pozytywne [w tym znaczeniu, że skutkuje] niewłaściwym tworzeniem. Choć stwórczytel niewłaściwego tworzenia *musi* być o nim przeświadczony, nie istnieje ono w ogóle na poziomie prawdziwego Tworzenia.

43. Cud porównuje wytwory człowieka z wyższym poziomem tworzenia, akceptując to, co zgodne jako prawdziwe i odrzucając niezgodne jako fałszywe. To dlatego tak blisko wiąże się z trafnością. Prawdziwa trafność jest zarówno prawdziwa, jak i użyteczna, lub lepiej: jest użyteczna *ponieważ* jest prawdziwa.

Wszystkie aspekty lęku są nieprawdziwe, ponieważ *nie* istnieją na wyższych twórczych poziomach i dlatego nie istnieją w ogóle. W jakimkolwiek zakresie człowiek jest chętny poddać swoje przeświadczenia rzeczywistemu testowi trafności, w takim zakresie jego postrzeżenia są uzdrowione (lub skorygowane).

- 55 Odsiewając fałszywe od prawdziwego, cud postępuje z grubsza według procedury zasugerowanej całkiem słusznie przez Billa, czyli:

Doskonała miłość usuwa lęk¹⁰⁹

Jeżeli istnieje lęk,

to miłość *nie* jest doskonała

lecz

Jedynie doskonała miłość rzeczywiście istnieje.

Dlatego jeśli jest lęk, wytwarza on stan

który nie istnieje.

Bądź o *tym* przeświadczona a *będziesz* wolna. Jedynie Bóg może ustanowić to rozwiązanie, a *ta* wiara *jest* Jego darem¹¹⁰.

¹⁰⁸ *ang.* foolish consistency – cudzysłów wskazuje na to, iż jest to nawiązanie; najprawdopodobniej do eseju II *Self-reliance* (1841) Ralpa Waldo Emersona. *przyp. tłum.*

¹⁰⁹ 1 Jn 4,18

¹¹⁰ por. Ef 2,8

3. Wypaczenia pobudek cudów

Tak samo w tym, jak i każdym innym przypadku, człowiek musi przyczynić się do swojej gotowości. Gotowość do wiary, tak jak do wszystkiego, co jest prawdziwe, obejmuje dwa kroki niezbędne dla uwolnienia od lęku. Zaprzeczenie lękowi jest na zasadach ludzkich mocną obroną, gdyż obejmuje dwa poziomy błędy:

1. że prawdzie *można* zaprzeczyć i
2. że nieobecność prawdy może być faktyczna.

Doświadczenie lęku, bardziej charakterystyczne dla B., obejmuje tylko drugi błąd. Jednak te różnice w ogóle nie wpływają na moc cudu, gdyż cud zajmuje się tylko dystansem między prawdą i błędem.

Ty jesteś zarówno bardziej cudo-umysłowa jak i mniej zdolna rozpoznawać lęk ze względu na swoją silniejszą lecz rozszczępioną identyfikację. Tymczasem B. charakteryzuje mniejsza cudo-umysłowość a zarazem większa zdolność rozpoznawania lęku, gdyż jego identyfikacja jest konsekwentniej prawidłowa, choć słabsza.

W przypadku was obojga, warunki potrzebne dla konsekwentnej cudo-umysłowości – stanu, w jakim lęk już został zniesiony – mogą być szczególnie dobrze wypracowane. Faktycznie, już przedtem *był* dobrze wypracowany.

- 56 Twoja idea o rzeczywistym znaczeniu „opętania”¹¹¹ powinna być wyjaśniona. Twoje własne zaprzeczenie lękowi (to odnosi się do wizjonerskiego doznania HS¹²) wprowadziło pewną wariację błędu, lecz faktycznie o wartości nieistotnej. Zawsze pojawia się prawdopodobieństwo, że gdy wielkość próbki wzrośnie, to, co było nieistotne, może

¹¹¹ ang. *possession* – posiadanie, opanowanie, opętanie; *possess* – osiąść (zdobyć, stać się), opętać; being possessed – być opętany, opanowany, być w posiadaniu (czymś – tu: ducha), bycie napełnionym (duchem), Niektóre konotacje są „demoniczne” z uwagi na mylenie poziomów 3 typu – patrz dalej w dyskusji; Jezus w Kursie naucza, że nie ma żadnych demonicznych istot prócz ego, którego synonimem jest diabeł (por. T 143; T 146) . *przyp. tłum.*

¹¹² Mowa jest o wizji Oblubienicy Pańskiej i Jezusie której towarzyszyły „pogmatwane treści seksualne”. Ich skutkiem, Helen przez chwilę niemal pomyślała, że Jezus zmienił się w diabła , lecz natychmiast zbyła tę ideę jako „głupią”. zob. K. Wapnick, *Pozbawiona szczęśliwości...*, s. 299 i nast. *przyp. tłum.*



nabrać istotności, zatem lepiej zajmijmy się tym teraz, póki znajdujesz się w marginesie bezpieczeństwa.

Lęk przed opętaniem jest wypaczoną ekspresją lęku przed nieodpartym powabem Boga. Nawiasem mówiąc: Tak, to *faktycznie* odnosi się do homoseksualizmu, wśród innych błędów, gdzie cała koncepcja zdobycia lub „wejścia” jest kluczowym lękiem. Jest to symboliczne wyrażenie negatywnej decyzji o *niewejściu* do – lub „nieobjęciu” – Królestwa. W kategoriach fizycznych, które ta uwypukla ze względu na tkwiący w niej błąd unikania Duszy, unika się *rzeczywistego* fizycznego tworzenia, podstawiając fantazję gratyfikacji.)

Prawdą jest, że powab Boga jest nieodparty na *wszystkich* poziomach i akceptacja tej całkowicie nieuniknionej prawdy jest tylko kwestią czasu. Lecz powinnaś zastanowić się, czy *chcesz* czekać, bo *możesz* wrócić teraz, jeśli wybierzesz. (Uwaga do HS: piszesz to z niewłaściwą motywacją, lecz i tak będziemy próbować. Jeśli masz zamiar przestać, zrób to natychmiast.)

Opętanie jest koncepcją, która podlegała licznym wypaczeniom a niektóre z nich wymienimy poniżej:

57 1. Może dotyczyć tylko ciała. Jeśli do niego dojdzie, seks najprawdopodobniej ulegnie kontaminacji. Zdobyte (opętanie) lub bycie zdobytą jest zwykle kojarzone z rolą męską bądź żeńską. Ponieważ żadne z nich samo nie zostanie uznane za satysfakcjonujące i oba będą kojarzone z lękiem, ta interpretacja jest szczególnie podatna na splątanie psychoseksualne.

2. Z dość podobnego punktu odniesienia, wynikającego z *błędnego* postrzegania, opętanie może wiązać się również z rzeczami. Jest to zasadniczo przeskok od [pkt] (1), zazwyczaj spowodowany tkwiącym u jego podstaw lękiem przed kojarzeniem opętania [zdobycia/bycia zdobytą] z ludźmi. W tym sensie jest ono próbą *chronienia* ludzi, podobnie jak przesąd dotyczący „ochrony imienia”, o czym już wspominaliśmy.

Zarówno (1) jak i (2) mogą stać się kompulsyjnymi z kilku powodów, włącznie:

a. Reprezentują próbę ujęcia od rzeczywistego popędu opętania (zdobycia/bycia zdobytą), który nie może być w ten sposób zaspokojony.



- b. Ustalają cele zastępcze, które zwykle są stosunkowo łatwe do osiągnięcia.
- c. *Jawią się* jako względnie nieszkodliwe i tym samym *wydają się* uśmierzać lęk. Fakt, że zazwyczaj przeszkadzają w dobrych relacjach międzyludzkich może być interpretowany – w tej kulturze – jako *cudzy* (nie własny) brak wyrobienia, a to wywołuje fałszywe przeświadczenie o skuteczności rozwiązania, oparte na powtarzalności [rzetelności] a *nie* trafności. Dość łatwo jest również znaleźć partnera, który *podziela* to złudzenie. Mamy przeto dowolną mnogość relacji faktycznie *ustalonych* na tej podstawie
- 58 (1) i innych, *utrzymywanych* przede wszystkim ze względu na wspólne zaangażowania w (2).

d. Doskonale widoczna *zewnątrzna* emfaza, wiążąca się z oboma, wydaje się być sposobem na zapewnienie bezpieczeństwa i tym samym pozwala na fałszywe uwolnienie od dużo bardziej zasadniczych zahamowań. W charakterze kompromisowego rozwiązania, chroni się **złudzenie** relacji międzyludzkich, zachowując jednocześnie komponent braku miłości. Ten rodzaj psychicznej zonglerki pozostawia osobę (czy zonglera) w poczuciu pustki, która faktycznie jest doskonale zasadna, ponieważ *jest* działaniem z braku. Zatem [zongler] działa pod coraz większym przymusem swego zachowania, by zapełnić pustkę.

Gdy w te rozwiązania zainwestuje się ekstremalne przeświadczenie, (1) – prowadzi do przestępstw seksualnych, natomiast (2) – do kradzieży. Dobrym przykładem tego drugiego jest kleptomania

Ogólnie, skutkiem są dwa typy zaburzeń emocjonalnych:

- a. Tendencja do trwania w złudzeniu, że tylko fizyczne jest rzeczywiste. To powoduje depresję.
- b. Tendencja do nadawania fizycznemu przymiotów niefizycznych. Zasadniczo jest to magia i skutkuje skłonnością do lęku.
- c. Tendencja do wahania się między jednym a drugim, wytwarzająca, odpowiednio, wahanie między depresją a lękiem.

Wynikiem obu jest narzucone sobie głodzenie.

3. Inny typ zaburzenia widziany jest w lęku lub żądzy bycia opętanym duchem. Termin „duch” jest w tym kontekście znacznie zdeprecjonowany, lecz obejmuje ono przeświadczenie, że



59 ciało nie wystarcza, a inwestowanie w nie magii nie zadziała. To rozpoznanie przyjmuje fakt, że ani (1) ani (2) nie wystarcza, lecz, właśnie *dlatego*, że nie limituje lęku tak wąsko, będzie prawdopodobnie wytwarzać większy lęk na swoich własnych zasadach.

Uposażanie Ducha w ludzką zaborczość jest jeszcze *szerszym* błędem od (1) i (2) oraz krokiem jeszcze bardziej oddalającym od „Słusznego Umysłu”. Wystąpienie projekcji jest jeszcze bardziej prawdopodobne z wahaniami od manii wielkości do lęku. Przy tym błędzie jest również bardziej prawdopodobne pojawienie się „religii” w wypaczonym sensie, ponieważ wprowadzana jest – choć błędnie – idea „ducha”, wykluczana w (1) i (2).

Czary są szczególnie skłonne do bycia kojarzonymi z (3) ze względu na znacznie większe angażowanie się w magię.

Należy zauważyć, że (1) obejmuje tylko ciało, (2) obejmuje próby obdarzania rzeczy ludzkimi atrybutami. Natomiast (3) jest dużo poważniejszym myleniem poziomów, ponieważ uposaża Ducha *złymi* atrybutami. To odpowiada zarówno za religijną gorliwość jego wyznawców, jak i awersję (lub lęk) jego przeciwników. Obie postawy wiodą się z tego samego fałszywego przeświadczenia.

Nie to rozumie Biblia, mówiąc o „napełnieniu Duchem Świętym”¹¹³. Interesujące jest, że nawet ci, którzy *faktycznie* to rozumieli, mimo to mogli *wyrażać* swe rozumienie niewłaściwie. Koncepcja „mówienia
60 wieloma językami”¹¹⁴ początkowo była zaleceniem komunikowania się z każdym w jego własnym języku lub na jego własnym poziomie. Nie znaczyła wcale, by mówić w sposób, jakiego *nikt* nie mógłby zrozumieć. Do tego dziwnego błędu dochodzi wtedy, gdy ludzie *faktycznie* rozumieją potrzebę powszechnej komunikacji, lecz zanieczyścili ją urojeniem opętania. Lęk zrodzony przez to błędne postrzeganie prowadzi do skonfliktowanego stanu, w którym *podejmuje się* próby komunikowania się, lecz lęk jest uśmierzany przez czynienie tego komunikowania się niezrozumiałym.

¹¹³ *ang.* possessed of – byciu opętanym (owładniętym) lub napełnionym Duchem Świętym”, por. *Dz 2,4. przyp tłum.*

¹¹⁴ Helen usłyszała „many” (wieloma); w Biblii KJV (wersji Króla Jakuba – ulubionej Biblii Helen) jest „innymi”; w różnych polskich wydaniach jest „obcymi” (BT, BW-P), „innymi” (BG, BW, Vulg) i „rozmaitymi” (BWu) *Dz 2,4 przyp tłum.*



Można również powiedzieć, że ten lęk wywołał samolubstwo albo regresję, bo niezrozumiałe komunikowanie się nie jest wartościowym darem jednego Syna Bożego dla drugiego.

4. Wiedza również może być błędnie interpretowana jako rzecz posiadana. Tutaj treść nie jest fizyczna a kryjący się u podstaw błąd najczęściej wynika z mylenia umysłu z mózgiem. Usiłowanie zjednoczenia niefizycznej treści z fizycznymi atrybutami jest ilustrowane stwierdzeniami typu „pragnienie¹¹⁵ wiedzy”. (Nie, Helen, to *nie* jest to pragnienie, o jakim jest mowa w Biblii. Termin ten był użyty jedynie ze względu na ograniczone ludzkie pojmowanie i lepiej byłoby go zarzucić.)

Błędny użytek wiedzy może skutkować kilkoma błędami, obejmującymi:

- a. ideę, że wiedza czyni osobę bardziej atrakcyjną dla innych. Jest to urojenie mienia [posiadania].
 - b. Ideę, że wiedza uczyni osobę niepodatną na atak. To jest reakcja upozorowana przeciw kryjącemu się u podstaw lękowi podatności na atak.
- 61 Ideę, że wiedza uczyni osobę wartościową. Ten [błąd] jest głównie patetyczny.

Zarówno ty jak i B. powinniście rozważyć typ (4) *bardzo* starannie. Jak wszystkie te urojenia, kryje w sobie mechanizm zaprzeczenia, uruchamiany natychmiast gdy lęk rośnie i w ten sposób chwilowo znosząc lęk lecz poważnie rzutując na skuteczność.

Dlatego ty twierdzisz, że nie możesz czytać a B. twierdzi, że nie może mówić. Zauważ, że poważnie ryzykujesz tu depresją, bo Dziecko Boże nigdy nie powinno *obniżyć* swojej skuteczności w żaden sposób, Depresja jest skutkiem osobliwego pseudo-rozwiązania, brzmiącego następująco:

Dziecko Boże jest skuteczne.
Ja nie jestem skuteczna.
Zatem nie jestem Dzieckiem Bożym.

¹¹⁵ ang. *thirst* – pragnienie (chodzi o napój i w tym znaczeniu słowo to występuje w Biblii), ale też żądza, łaknienie. W języku polskim odpowiadałaby temu fraza „głód wiedzy”. *przyp. tłum.*

To prowadzi do neurotycznej rezygnacji będącej stanem, który tylko *zwiększa* depresję¹¹⁶.

Mechanizmem zaprzeczenia odpowiadającym (1) jest poczucie *fizycznej* niemocy lub *impotencja*. Mechanizmem zaprzeczenia w (2) przypadku jest często bankructwo. Kolekcjonerzy rzeczy często zapędzają się daleko poza swoje możliwości finansowe, usiłując [tym samym] wymusić [na sobie] zaprzestanie. Jeśli idea zaprzestania nie może być tolerowana, może dojść do dziwnego kompromisu, obejmującego nienasyconą zachłanność i wynikiem może być nieposkromiona rozrzutność (bankructwo). Przykładem może być zapamiętały lub kompulsywny hazardzista, zwłaszcza na wyścigach konnych. W tym przypadku skonfliktowany popęd jest wycofywany z ludzi oraz rzeczy i jest inwestowany w zwierzęta. Związana z tym pogarda dla ludzi jest przyczyną ekstremalnej przesądności osób uzależnionych od wyścigów konnych.

Alkoholik jest w podobnej sytuacji z tym wyjątkiem, że jego wrogość jest skierowana bardziej do wewnątrz aniżeli na zewnątrz.

¹¹⁶ W tym miejscu na maszynopisie pojawia się odręczny dopisek „wstawić”, po czym cały następny akapit jest wykreślony. Skreślony akapit pojawia się na str. 69 maszynopisu źródłowego. *przyp. tłum.*